Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, środa 5 czerwca 1935 Nr. 153

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Konferencje w sprawie polityki zbożowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 6. (Sin) W ciągu ostatnich dni w prezydjum Rady ministrów odbywały się różne konferencje ministrów i wiceministrów resortów gospodarczych na temat polityki gospodarczej, a szczególnie polityki zbożowej. Konferencje te są związane z zagadnieniem cen zboża i obawą nieurodzaju, który musiałby ewentualnie pociągnąć za sobą sprowadzenie zboża z zagranicy, wzgl. spowodować przygotowania do magazynowania starych zapasów zboża w kraju. Decyzje w tym względzie trzymane są w tajemnicy. W każdym razie narady trwać będą w dalszym ciągu i stanowią w chwili obecnej jedno z najważniejszych zagadnień rządu.

Nowe wytyczne przy eksporcie ziemiopłodów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 6. (Sin) W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się konferencja pod przewodnictwem min. Poniatowskiego przy udziale prezesa Związku Izb i organizacyj rolniczych, prezesów Izb Rolniczych oraz wyższych urzędników ministerstwa. Zebranie otworzył min. Poniatowski oświadczając, że w r. 1935/36 zostanie zmieniony system popierania wywozu płodów rolnych. W stosunku do zbóż stosowane będą jedynie zwroty ceł bez innych dopłat, ale będą one obejmować nietylko żyto, pszenicę, owies, jęczmień, ale także inne płody rolne, jak grykę i rośliny strączkowe.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe pozostaną nadal na rynku jako wielki pośrednik handlowy. Nie będą one prowadzić akcji podtrzymania cen na sztucznie wysokim poziomie, co nawet przy wielkich korzyściach nie zapewniłoby powodzenia, natomiast będzie popierana przetwórczość w całej Polsce.

Doniosłe rozmowy na Zamku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4. 6. (Sin) Dziś zostali przyjęci na Zamku kolejno: premjer Sławek, min. Beck, pełniący obowiązki ministra spraw wojsk. gen. Kasprzycki i zastępca ministra spraw wojsk. gen. Składkowski. Wizyty na Zamku posiadają szczególne znaczenie od czasu, gdy punkt ciężkości przeniósł się z Belwederu — na podstawie konstytucji — na Pana Prezydenta. Jak już podaliśmy w swoim czasie, polityka zagraniczna oraz sprawy wojskowe nie są i nie będą przedmiotem rozważań rady ministrów, wobec czego sprawy te są jedynie rozpatrywane na Zamku.

Pierwsze zwycięstwo rządu Bouissona

w Izbie deputowanych

Votum zaufania 390 przeciw 192 głosom

Paryż, 4. 6. PAT. Agencja Havasa donosi: O godz. 15.15 rozpoczęło się posiedzenie Izby deputowanych. Komuniści Ramette i Thorer, socjaliści Vincent Auriol i Leon Blum zgłosili interpelacje do rządu. **Premier Bouisson zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacjami i postawił przy głosowaniu nad tą sprawą kwestję zaufania.**

Rząd Bouissona otrzymał votum zaufania większością 390 przeciw 192. Tą większością Izba odroczyła dyskusję nad zgłoszonemi interpelacjami komunistów i socjalistów.

Po uchwaleniu przez Izbę votum zaufania dla rządu, premjer Bouisson przedłożył projekt ustawy o pełnomocnictwach. Posiedzenie plenum zawieszono, aby w przerwie mogła obradować nad projektem komisja finansowa Izby.

Nerwowy p. Herriot

Paryż. 4. 6. PAT. Agencja Havasa donosi: Na posiedzeniu grupy radykałów socjalnych Herriot przedstawił motywy„ dla których grupa winna głosować za zaufaniem dla rządu. Wobec tego, że wywody jego spotkały się z opozycją dość znacznej grupy posłów, Herriot gwałtownie opuścił salę obrad, zapowiadając, że zrezygnuje z prezesury stronnictwa. Przyjaciele przekonali go jednak aby powrócił na salę, gdzie ponownie przedstawił swoje motywy.

Dymisja MacDonalda — pojutrze

Sprawa teki spraw zagranicznych jeszcze nie zadecydowana

Londyn, 4. 6 PAT. Rekonstrukcja gabinetu brytyjskiego w nadchodzący piątek 7 czerwca uważana jest powszechnie za niewątpliwą.

„Times", który dotąd zachowywał co do tej wiadomości ostrożną rezerwę, dzisiaj twierdzi, że „według wszelkiego prawdopodobieństwa p. Mac Donald doręczy swoją dymisję królowi w piątek. W tym wypadku należy przypuszczać, że p. Baldwin zostanie odrazu zaproszony do objęcia stanowiska premjera. Według ogólnego mniemania, p. Baldwin będzie mógł przedłożyć królowi listę członków nowego gabinetu w ciągu najbliższych kilku godzin.

Według pogłosek, które przyjmują coraz konkretniejszą formę, stanowisko ministra spraw zagranicznych obejmie zapewne dotychczasowy minister do spraw Indyj sir Samuel Hoare. Zanotować należy również pogłoskę, jaką podaje dzisiaj „Daily Herald", że Baldwin będzie kumulował dwa stanowiska, a mianowicie, że oprócz premjerostwa sam obejmie sprawy zagraniczne, pozostawiając większość spraw z polityki międzynarodowej Edenowi, który zatrzymałby swoje dotychczasowe stanowisko.

Książę mongolski padł ofiarą mordu

Hsinking. 4. 6. PAT. Według doniesień z Barga, książę mongolski Sampiszun zastrzelony został przez nieznanego sprawcę w czasie podróży z Bargi do Hailaru. Morderstwo to ma podkład polityczny. Książę Sampiszun był jednym z głównych zwolenników połączenia Mongolji z Mandżuko i zamierzał udać się do Hsinking, aby tam nawiązać rozmowy w tej sprawie z przedstawicielami władz mandżurskich i japońskich.

Nienaruszalność złotego

Kraków, 5 czerwca

Poniedziałkowa mowa p. ministra Zawadzkiego była bardzo potrzebna. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego nikt nie bał się o wojsko, ani o politykę zagraniczną, czy krajową. Wątpliwości uderzyły w walutę. Dziś nie jest już dla nikogo tajemnicą, że noc z dn. 12 na 13 maja zrodziła pewnego rodzaju zaniepokojenie co do dalszego losu naszej waluty. Wiedziano powszechnie, że Marszałek Piłsudski nie chciał słyszeć o dewaluacji złotego, mimo, że z różnych stron zwracano się do Niego z takiemi propozycjami. Dlatego po śmierci Marszałka powstały wątpliwości co do złotego podsycane jeszcze morderczemi atakami spekulacji międzynarodowej przeciw frankowi francuskiemu, szwajcarskiemu i florenowi holenderskiemu. Ciułacz polski zaniepokoił się nieco, w niektórych bankach zanotowano lekki odpływ wkładów, kurs dolara złotego poszedł trochę do góry, po ulicach i kawiarniach słyszało się wszędzie gorączkowe pytanie: A co będzie teraz ze złotym?

P. minister Zawadzki nie czekał na zwołanie sesji sejmowej, lecz wziął pierwszą lepszą sposobność dla zadokumentowania niewzruszonej woli utrzymania dotychczasowej polityki walutowej rządu polskiego. Mały ciułacz polski usłyszał męskie i uroczyste zapewnienie kierownika finansów polskich, że „polityka gospodarcza rządu polskiego nie zna załamań ani wahań, utrzymując stałość i nienaruszalność waluty naszej. Stałości tej nie naruszyły i nie naruszą ani prądy i eksperymenty, z któremi spotykamy się w dziedzinie walutowej, ani nawet wstrząsy, które zachodziły, lub ewentualnie zajść mogły w tej dziedzinie w szeregu innych państw, nieraz silniejszych od nas ekonomicznie".

W ten sposób p. min. Zawadzki podkreślił jedną ważną rzecz. Tę mianowicie, że polityka walutowa rządu polskiego nie może się powodować wypadkami walutowemi i gospodarczemi na terenie międzynarodowym. Polityka nasza musi kroczyć własną, polską drogą, bo nasza problematyka ekonomiczna jest całkiem specjalna, zupełnie różna od innych krajów, bogatych, czy biednych. Do złotego nie można przykładać miary dolara, funta szterlinga, czy franka belgijskiego, bo nasza struktura gospodarcza, nasza kultura ekonomiczna, nasze przyzwyczajenia, doświadczenia i wreszcie — psychika gospodarcza naszego społeczeństwa — różnią się zasadniczo od odnośnych elementów Stanów Zjednoczonych, Anglji, czy Belgji.

Złotego nie musimy zdewaluować, nie powinniśmy go zdewaluować i wreszcie nie możemy go zdewaluować Nie musimy go zdewaluować dlatego, bo wszystkie te zadania, jakie winna spełniać dewaluacja, spełniamy w drodze ustawodawczej. Anglja zdewaluowała funta dla popacia eksportu i dla obniżenia budżetu. Stany Zjednoczone zdewaluowały dolara dla poparcia eksportu i dla oddłużenia wewnętrznego. Obniżka budżetu w Anglji, to znaczy obniżka płac, cen, taryf i kosztów, byłaby bardzo trudna, o ile niemożliwa ze względów politycznych. Obniżka długów wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych w drodze ustawodawczej byłaby aktem antykonstytucyjnym, nie mówiąc już o tem, że zrujnowałaby stosunki kredytowe.

Jak to u nas wygląda?

Eksport. Potworzyliśmy całą sieć rozmaitych towarzystw i organizacyj, mających na celu forsowanie eksportu. Najważniejsze artykuły naszego eksportu, tj. węgiel, cukier, żelazo, produkty rolnicze itd. wywozimy po cenach przeważnie deficytowych i nie pozostających w żadnej rozsądnej proporcji do cen wewnętrznych. Dumping nasz jest głęboki, wielostronny i bardzo konsekwentny. Rynek wewnętrzny daje zatem obecnie eksportowi to, co dałby mu przy zdewaluowanej walucie, tj. niskie ceny eksportowe. Nasz węgiel jest obecnie tańszy na zagranicznych rynkach zbytu od węgla angielskiego, nasze bekony są tańsze od bekonów duńskich na rynku angielskim, nasze zboże jest tańsze od zboża amerykańskiego. Mimo naszej taniości nie możemy dźwignąć eksportu. Dlaczego?

Bo regulatorem eksportu jest dzisiaj nie cena, ale umowa handlowa. Anglja umawia się z państwami północnemi, aby wzięły od niej tyle a tyle węgla po tej a tej cenie, i wtedy, choćbyśmy byli najtańsi, nie wzmocnimy ani o jotę naszej pozycji wobec Anglji na rynkach skandynawskich. Regulatorem eksportu jest kontyngent i kompensacja. Do ut des. Daję, abyś dał. Pozwalam ci przywozić węgla za miljon złotych, ale pozwól mi za to wywieźć do twego kraju towarów włókienniczych, maszyn, czy papieru także za miljon złotych.

Import nasz, stojący na szarym końcu w tabeli państw nietylko Europy, ale i świata, skurczyłby się jeszcze bardziej (o ileby ceny wewnętrzne nie poszły odpowiednio w górę). Przywozilibyśmy mniej, a zatem musielibyśmy i mniej wywozić. Dewaluacja złotego pogorszyłaby sytuację naszego eksportu. Wywozilibyśmy więcej towarów w tonnach, a otrzymywalibyśmy mniej złota. System kontyngentów i kompensacyj wyklucza powiększenie eksportu na drodze dewaluacji.

Anglja i Stany Zjedn. mogły jeszcze skorzystać z premji eksportowej wskutek dewaluacji funta i dolara. Belgja musiała się już zobowiązać, że podwyższy odpowiednio ceny eksportowe pod groźbą zastosowania represyj ze strony Francji, Anglji i Niemiec. Czechosłowaccy eksporterzy skarżą się dziś, że wobec natychmiastowych represyj, zastosowanych po dewaluacji korony czeskiej, eksport czeski znajduje się dziś w sytuacji gorszej, aniżeli przed dewaluacją.

Oddłużenie. Długi chłopskie zostały rozłożone z mocy prawa na 28 rat półrocznych. Urzędy rozjemcze mają ponadto prawo zmniejszać wysokość kapitału dłużnego i z prawa tego często korzystają. W tej dziedzinie zdobyliśmy się na krok, na który nie odważyły się Stany Zjednoczone. Chłop ma dziś święty spokój z długami. Tutaj dewaluacja ani mu nie ulży, ani nie zaszkodzi.

Długi hipoteczne podpadają pod moratorjum, prolongowane do 1 października br. Długi, wystawione na dolary, obniżyły się automatycznie o przeszło 40 proc.

Zachwialiśmy wprawdzie podstawami naszego kredytu, ale dewaluacja złotego poczyniłaby daleko większe spustoszenia. Zabiłaby bowiem nietylko kredyt, ale i zmysł oszczędności, podstawę bogactwa każdego kraju.

Płace. Ostrze obniżki płac sięgnęło w Polsce może najgłębiej, mimo, że płace pracownicze w Polsce zawsze stały na poziomie najniższym. Płace urzędników państwowych zostały obniżone dwukrotnie (płace niższych funkcjonarjuszów nawet trzykrotnie z powodu przeszeregowania). Parlament nasz nie bał się wyborców, tak jak parlament angielski lub francuski.

Ceny. Ceny rolne spadają nadal. Ceny monopolowe i kartelowe spadły na skutek nakazu rządu, ale tylko nieznacznie. Sztywne ceny, to wogóle najsłabszy odcinek polityki gospodarczej rządu. Rząd nie bał się obniżyć płac, nie bał się sięgnąć w głąb stosunków kredytowych i nie bał się szeregu innych niepopularnych zarządzeń, natomiast w dziedzinie cen okazuje się dziwnie słaby. Ceny kartelowe i monopolowe drgnęły tylko nieznacznie. Tutaj konieczne są cięcia głębokie i radykalne. Takie cięcia przeprowadziłaby właśnie dewaluacja złotego. Zarządzenia rządu winny w tej dziedzinie uczynić to, co zrobiłaby dewaluacja.

Budżet. Nie jesteśmy za tem, aby krajać dalej stronę rozchodową budżetu. Wydatki nasze są stosunkowo małe, potrzeby kraju są ogromne. Ale na to, aby móc wydatkować trzeba się starać o dochody. Trzeba starać się o większą rentowność prywatnych warsztatów przemysłowych, rzemieślniczych i rolnych, aby te mogły zwiększyć swą wydajność finansową na rzecz Skarbu Państwa. Rentowności tej nie wolno jednak zabijać śrubowaniem podatków powyżej zdolności płatniczej społeczeństwa, nie wolno rentowności tej paraliżować koncesjonowaniem, reglamentacją, zakazami, nakazami, protekcjonizmem i uprzywilejowaniem jednych kosztem drugich, bo w ten sposób stwarza się system wyciągania krwi z żywych dla galwanizowania trupów, system równania całego życia życia gospodarczego na poziom cmentarza.

Gdybyśmy zdewaluowali złotego, stracilibyśmy całą tą olbrzymią różnicę, jaką zarobiliśmy (około 1 miljarda zł.) na naszych długach zagranicznych wskutek spadku dolara i funta. Dewaluacja złotego np. o 40 proc., podwyższyłaby ciężar naszych długów, a zatem i pozycję budżetową obsługi tych długów o 40 proc.

Importu nie potrafilibyśmy skurczyć poniżej obecnego poziomu. Przywozimy z zagranicy mniej, aniżeli Litwini, Rumuni, czy Finowie. Przywóz ten kształtuje się obecnie na poziomie około półtora złotego miesięcznie na głowę ludności. Taki stan rzeczy krzywdzi nas, zawstydza i śmieszy. Wyłączyliśmy się z obrotu towarowego świata. Import nasz jest już tak mały, że nie uwzględniają nas w statystykach zagranicznych. Do czego jeszcze chcemy doprowadzić w tej dziedzinie?

Dewaluacja złotego musiałaby pociągnąć za sobą wzrost cen, zabiłaby zmysł oszczędności z takim trudem przywracany i wypłoszyłaby ciułacza z okienek bankowych i kas oszczędności.

Społeczeństwo nasze przeszło już inflację koronową, inflację markową i dewaluację złotego w r. 1925. Takie społeczeństwo pamięta dobrze skutki inflacji, takie społeczeństwo wie, jak wtedy kalkulować towary i jak uchronić się przed zniszczeniem wartości swego majątku. Zasada, że dewaluacja może być dokonana najwyżej raz na pokolenie jest szczególnie aktualna dla stosunków polskich.

J. D.

Rada Partyjna Organizacji Sjonistycznej zwołana na niedzielę 9 czerwca b. r.

W niedzielę, dnia 9 bm. odbędzie się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego, Przemyska 3 — posiedzenie Rady Partyjnej z następującym porządkiem dziennym:

1. Przed Konferencją Światową Ogólnych Sjonistów i XIX Kongresem Sjonistycznym.
2. W obliczu wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny.

Początek obrad punktualnie o godz. 10-ej przedpoł. W obradach biorą udział tylko członkowie Rady Partyjnej.

Ciągłe napady na Żydów w miasteczkach litewskich

Kowno, (ŻAT) Incydenty antysemickie i napady na Żydów w małych miasteczkach na Litwie nie ustają. Do ministra spraw wewnętrznych zgłosiła się delegacja z miasteczka Kurszan (okręg szawelski), prosząc o ochronę przed huligańskiemi napadami na Żydów. Minister przyrzekł wydać odnośne zarządzenia. Analogicznie przedstawia się sytuacja w wielu innych miasteczkach powiatu tauroskiego i szawelskiego.

Pos. Dr Thon o „Jaar Piłsudski“

O godne uczczenie Marszałka Piłsudskiego

W ostatnim numerze „Hajntu“ znajdujemy piękny i niezmiernie interesujący artykuł posła Dra Thona, który zastanawia się nad sposobem uwiecznienia przez Żydów pamięci Marszałka Piłsudskiego. Omawiając na wstępie stosunek śp. Marszałka do Żydów wywodzi pan poseł Dr. Thon:

„Uważam, że wobec tak wzniosłej postaci, jaką był Marszałek Piłsudski, nie wolno nie wypowiadać całej prawdy. Tak nieprzeciętnej jednostce winni jesteśmy nietylko uwielbienie, lecz przedewszystkiem szczerość. Łacińskie przysłowie mówi: „De mortuis nihil nisi bene“. Zasada to bardzo słuszna, odnosi się ona jednak do ludzkiego ogółu, rozciąga się na wszystkich ludzi, nawet najprzeciętniejszych. Wobec ludzi wielkich, powiedzmy: największych, stosować należy inną zasadę. O nich nie należy powiedzieć niczego innego poza najprawdziwszą prawdą. I dlatego też nie można o jednym z największych, o Józefie Piłsudskim mówić w żadnych superlatywach za wyjątkiem tych, które są objektywnie prawdziwe“.

Piłsudski nie był wprawdzie przyjacielem Żydów, ale nie był też i ich wrogiem. Jego wewnętrzny stosunek do Żydów był niejako pokojowy, to znaczy nie szukał nigdy sposobności do walki z Żydami, tembardziej, że w ciągu długich lat jego konspiracyjnej działalności spotkał się z daleko idącem zrozumieniem dla jego ideałów, zarówno wśród swoich bliskich żydowskich przyjaciół i współpracowników, jak też i wśród szarej masy codziennych Żydów, którzy wprawdzie z rewolucjąnic wspólnego nie mieli, a jednak oddali jej duże często usługi.

Marszałek bagatelizował niejako kwestję żydowską, albowiem myśli jego absorbowały problemy znacznie większej doniosłości. Kiedy w pierwszych latach powstania Rzeczypospolitej mówiono z nim o Żydach, okazywał się w jego oczach jakgdyby odcień zdziwienia i niecierpliwości, który oznaczał: „Mam przed sobą tak olbrzymie i tak ważne zadanie, a tu mówicie mi o Żydach!“ — W tem odnoszeniu się nie było śladu pogardy. Była to jedynie jego swoista ocena tej sprawy. Odrodzenie państwa polskiego z jednej strony, a sprawa żydowska z drugiej strony, nie były dlań spółrzędnemi wartościami. Marszałek nie miał poprostu czasu do zajęcia się kwestją żydowską. Nie doszedł do tego problemu.

W każdym razie wrogiem Żydów Marszałek nie był. Był on osobistością zbyt wysoko etycznie stojącą, by mógł spaść do nizin antysemityzmu.

A Żydzi zawsze i stale odnosili się do Niego z niebywałą sympatją i z wyjątkowem uwielbieniem. W uczuciu tem nie było ani drobnej domieszki wdzięczności. Żydzi widzieli w nim bowiem wielkiego oswobodziciela kraju, z którym od blisko lat tysiąca związąni są na śmierć i życie.

I oto wyłania się pytanie, w jaki sposób mają Żydzi uczcić pamięć tego wielkiego męża, w jaki sposób godny, jakim czynem dostatecznie wielkim i dostatecznie pięknym, któryby mógł trwać długo, trwać wiecznie. Nie może stać się to drogą zwyczajnej filantropijnej działalności, która wymienia szczere złoto za drobne miedziaki. Naród polski ku czci swego oswobodziciela sypie Kopiec, który nie ma żadnego praktycznego zastosowania, który jednak sterczy ku górze, strzela ku niebiosom i nosi imię Marszałka Piłsudskiego.

Wiecznem jest bowiem tylko to, co żyje na Bożym świecie, to co rośnie w naturze. I dlatego, wywodzi Dr. Thon, jedynym pomnikiem godnym pamięci Marszałka, jest zasadzenie „Lasu Imienia Józefa Piłsudskiego“ w Żydowskiej Siedzibie Narodowej w Palestynie. Taki pomnik odpowiada gigantycznej wielkości nieodżałowanego Marszałka: Twór, który rośnie bezustannie i który — wedle ludzkich pojęć — trwa wiecznie.

Zwycięstwo jedności ogólnego sjonizmu w Palestynie

Sjoniści palestyńscy biorą udział w Światowej Konferencji Ogólnych Sjonistów w Krakowie. — Uchwały palestyńskiej Rady Partyjnej

Kraków, 5 czerwca.

Podaliśmy już przed kilku dniami wiadomość telegraficzną o uchwale, jaka zapadła na Radzie partyjnej ogólnych sjonistów w Palestynie w sprawie wzięcia udziału w Światowej Konferencji krakowskiej, wyznaczonej na dzień 16 czerwca, Agencja Palkor podaje następujące szczegóły obrad ostatniej Rady partyjnej ogólnych sjonistów w Palestynie, na której uchwała ta zapadła.

Po referatach dra Mossinsohna i Uzieli'ego zabrał głos dr. Glückson, który w imieniu grupy Mitkadmim (kierunek progresywny) oświadczył, iż grupa jego wstępuje z powrotem do kierowniczych instancyj ogólnych sjonistów w Palestynie. Prof. Slousch, Eldad, J. Persitz i Uzieli podnieśli pewne zastrzeżenia co do udziału grupy Kidma w konferencji. Ze stanowiskiem ich polemizowali dr. Glücksohn, Szoham- Finkelstein, dr. Rokach i dr. Bograczow. Uchwała, ażeby wziąć udział w Konferencji Światowej zapadła 35 głosami przeciw 14.

Pozatem Rada Partyjna uchwaliła następujące rezolucje:

1) Rada Partyjna ogólnych sjonistów w Palestynie śledzi z dużem zaniepokojeniem obecne położenie w światowym ruchu sjońskim. Niezadowolenie i obojętność towarzyszy ogólnych sjonistów może doprowadzić do całkowitego opanowania Organizacji Sjońskiej przez jedną partję, co w konsekwencji zagrażać może istnieniu Światowej Organizacji Sjońskiej. Dlatego też Rada Partyjna domaga się wytężonej propagandy szeklowej wśród ogólnych sjonistów.

2) Rada Partyjna widzi w zjednoczeniu wszystkich konstruktywnych sił ogólnych sjonistów i w ich wspólnym froncie na Kongresie najlepszą gwarancję dla zachowania narodowego i demokratycznego charakteru organizacji sjońskiej i sjońskiego Kongresu.

3) Poleca się delegatom na Konferencję krakowską bronić zasady jedności Światowego Związku ogólnych sjonistów oraz domagać się jego rozszerzenia.

4) Jako podstawę ideologiczną Związku Światowego wysuwa się program polityczny w sensie uchwał ostatniej konferencji krakowskiej w roku 1934, — uregulowanie stosunków na rynku pracy w Palestynie w duchu dyscypliny narodowej jako warunek przystąpienia do koalicji, pracę kolonizacyjną w sensie zeszłorocznych uchwał, solidarność Związku Światowego przy wyborze nowej Egzekutywy sjońskiej na zasadzie szerokiej koalicji, obejmującej wszystkie ugrupowania, które wezmą udział w kongresie sjonistycznym.

5) Delegaci na konferencję krakowską są obowiązani: a) Zaproponować w Krakowie uznanie ogólno- sjonistycznego Irgunu robotniczego w Palestynie i zażądać popierania go przez wszystkich członków Związku światowego. b) Zażądać, ażeby centrala Związku Światowego w duchu poprzednich uchwał podjęła rokowania z Histadrut Haowdim w sprawie usunięcia jej politycznego charakteru i przedłożyła konferencji wyniki tych pertraktacyj.

Jak już podaliśmy, skład delegacji palestyńskiej na Konferencję Światową ogólnych sjonistów w Krakowie, jest następujący: M. Eldad, Cwi Bar- Sijach, J. Katz, dr. Benzion Mossinsohn, M. Medzini, M. Uzieli i dr. Frand.

Kongresowy ruch przedwyborczy w Palestynie

Jak donosi agencja Palkor z Jerozolimy, w całym kraju rozpoczął się ożywiony ruch przedwyborczy na XIX kongres sjoński. Wszystkie ugrupowania prowadzą wzmożoną akcję propagandową za zakupywaniem szekli. Główna komisja wyborcza ustaliła termin wyborów na dzień 29 lipca. Wszystkie komitety lokalne zajęte są już przygotowywaniem list wyborczych.

Z Organizacji Ogólnych Sjonistów w Polsce

Warszawa, (ŻAT) Centralny Komitet Organizacji Ogólnych Sjonistów rozesłał w tych dniach do swych oddziałów i mężów zaufania na prowincji okólnik w sprawie obecnej sytuacji w ruchu sjonistycznym oraz w sprawie przeprowadzenia akcji szeklowej. Na dzień 9 bm. C. K. zwołał do Warszawy naradę swych mężów zaufania, która omówić ma sprawy pozostające w związku z mającą się odbyć w Krakowie w dniach 16 . 17 bm. Światową Konferencją ogólnych sjonistów. W naradzie tej weźmie udział prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów dr. I. Schwarzbart oraz zastępcy Organizacji Sjonistycznej w Małopolsce Zachodniej i Wschodniej. Członkowie Rady Partyjnej lub mężowie zaufania, którzy dla jakiegokolwiek powodu nie będą mogli przybyć na tę naradę, proszeni są o powiadomienie o tem sekretarjatu Centralnego Komitetu.

DELEGAT OGÓLNYCH SJONISTÓW NA WĘGRZECH

Delegatem sjonistów węgierskich na Światową Konferencję Ogólnych Sjonistów w Krakowie wybrany został dr. Misson Kahan z Budapesztu.

Rozwój Żydowskiej Siedziby Narodowej w roku 1934

Dalszy ciąg sprawozdania Agencji Żydowskiej, przedłożonego Komisji Mandatowej

Genewa ŻAT. Sprawozdanie Agencji Żydowskiej dla Komisji Mandatowej Ligi Narodów omawia w dalszym ciągu rozwój żydowskiej kolonizacji rolnej w Palestynie w roku 1934.

Według danych departamentu rolnego rządu palestyńskiego, żydowske nabytki rolne w roku 1934 wynosiły 110.970 dunamów metrycznych, o globalnej wartości 7,001.420 f. szt. Jednocześnie Żydzi ustąpili 48.856 dunamów ziemi wartości 5,353.584 f. szt. Nadwyżka nabytków rolnych obejmuje zatem obszar 62.114 dunamów, wartości 1,647.836 f. szt.

W okresie pięciu lat 1930—1934 żydowskie zakupy roli netto obejmowały obszar 155.900 dunamów, w tem 57.500 dunamów, nabytych przez Ż. F. N. Nadto w posiadanie żydowskie przeszedł w roku 1934 obszar Hule — 40.000 dunamów ziemi, oraz 17.000 dunamów obszaru jeziora Hule.

Z nowych nabytków rolnych znajduje się w Emek Jezreel 17.150 dunamów, na których ma być skolonizowanych w okresie 1935 r. 500 rodzin. — Ż. F. N. przystąpi wkrótce do skolonizowania robotników na obszarze 9.214 dunamów w Dolinie Jordańskiej, oraz 2.907 wzdłuż pasa nadmorskiego.

450 rodzin zostało w roku 1934 skolonizowanych w Emek Hefer (Wadi Hawarit), gdzie malaryczna i zaniedbana rola przyspasabiana jest do intensywnego rolnictwa. Znaczne sukcesy zostały też osiągnięte w Emek Zebulun (nad Zatoką Hajfską), gdzie Ż. F. N. współpracuje z „Palestine Economic Corporation“ około rozwoju trzech skrupulatnie rozplanowanych stref: przemysłowej, rolniczej i mieszkalnej, w oparciu o plany wybitnego urbanisty, prof. Avercrombie z uniwersytetu liverpoolskiego. Dotychczas zawarte zostały układy z 32 przedsiębiorstwami fabrycznemi, z których 12 już się pobudowało lub obecnie to czyni. Pozatem zbudowano w Emek Zebulun 400 do 500 domów.

Akcja zalesienia Ż. F. N. objęła w roku sprawozdawczym 540 dunamów roli. Ogółem zalesionych jest obecnie 6913 dunamów z łączną liczbą półtora miljona drzew.

W okresie sprawozdawczym założono ogółem 25 nowych osiedli rolnych, na których skolonizowano 800 rodzin (3000 dusz). Ogólna liczba osiedli rolnych wynosi obecnie 160, obejmując globalnie obszar 1,300.000 dunamów i zaludnienie 70.000 dusz. Około 40.000 osób trudni się bezpośrednio pracą na roli.

Statystyka migracyjna w 18 starszych koloniach, założonych przez Keren Hajesod, wykazuje następujące dane: dawni mieszkańcy 1.592 (64 proc.), nowo przybyli 497 (20 proc.), dawni mieszkańcy, którzy opuścili kolonje — 124 (5 proc.), nowo przybyli, którzy opuścili kolonje w roku 1934 — 268 (11 proc.).

Ogółem Agencja Żydowska założyła 50 nowych osiedli na obszarze 200.000 dunamów ziemi (własność Ż. F. N.), na których skolonizowano 8.000 osób. — Keren Hajesod inwestował w kolonjach 1,250.000 f. szt. i takąż sumę Ż. F. N. wydatkował na uzdatnienie roli pod uprawę. Za pośrednictwem funduszów Agencja Żydowska inwestowała w roku sprawozdawczym 70.000 f. szt. w inwestycjach irygacyjnych. Na tenże cel Agencja wydatkowała w r. b. 50.000 f. szt.

Rolnicy żydowscy dostarczyli rynkowi w 1934 roku produktów rolnych wartości 424.000, wobec 312.000 f. szt. w roku 1933. Import tychże produktów w roku 1933 wynosił 1,213.000 f. szt., zaś w roku 1934 wartość tego importu była znacznie wyższa.

Dzięki kolonizacji zamożniejszych imigrantów, zwłaszcza z Niemiec, nastąpiło też rozszerzenie sieci kolonij P. I. C. A. W Pardess Hanna rozszerzono obszar plantacyjny o nowych 1000 dunamów. Także kolonja Benjamina jest rozszerzana. Obok budowy dróg uprawiane są doświadczenia w zakresie najbardziej glebie odpowiadających kultur rolnych.

Wzrost imigracji przyczynił się do rozbudowy działalności WIZO, której budżet wzrósł do 50000 f. szt. Szkoła rolnicza w Nahalal została rozbudowana. W różnych zakładach tej organizacji pobiera naukę 450 dziewcząt. Pod nadzorem WIZO znajduje się 100 szkół i ogródków dziecięcych, liczących ogółem 7.000 dzieci. W 150 kolonjach są czynne instruktorki ogrodnictwa i gospodarstwa domowego.

Założona przez Keren Hajesod w roku 1921 Doświadczalna Stacja Rolnicza w Rechobot rozwija swą działalność w różnych kierunkach. Prace stacji obejmowały 40 kompleksów badań, na podstawie których wydano 160 publikacyj naukowych. Czynny przy stacji sztab instruktorów udziela pomocy fachowej kolonistom w różnych dziedzinach rolnictwa. Do pokrycia budżetu stacji doświadczalnej, który w roku sprawozdawczym wynosił 21.450 f. szt., rząd palestyński przyczynił się sumą 5.450 f. szt.

W kwietniu 1934 został w Rechobot uruchomiony Instytut Badań Agro-chemicznych im. Daniela Sieffa. Pozostający pod kierownictwem Dr. Weizmanna Instytut zatrudnia 9 uczonych żydowskich z Niemiec i zajmuje się systematycznemi badaniami nad bogactwami naturalnemi Palestyny.

W zakresie uprawy owoców cytrusowych (cytrykultura) sadzono w okresie 1934 r. nowe plantacje o globalnym obszarze 20.000—25.000 dunamów, tak że cały obszar, pozostający pod żydowską uprawą tych owoców wzrósł do ca. 150.000 dunamów (w 1920 r. — 11.000). Czynione były przygotowania do zasadzenia 44.000 dunamów, plany te mogły jednak być wykonane tylko w 50 proc. ze względu na brak rąk roboczych. Eksport owoców cytrusowych w sezonie 1934-35 wyrażał się cyfrą blisko 7 miljonów skrzyń wartości 2 i pół do 3 miljon. f. szt.

Z przeprowadzonego przez Agencję Żydowską spisu w czterech wielkich kolonjach żydowskich (Petach-Tikwah, Rechobot, Ness Ziona i Hedera) wynika, że w kolonjach tych znacznie wzrosła liczba zatrudnionych w nich robotników arabskich. W lutym 1934 w czterech tych kolonjach zatrudnionych było robotników: arabskich 2664 (51'4 proc.), zaś żydowskich 2515. — W lutym 1935 w tychże kolonjach było zatrudnionych robotników: arabskich 6214 (68'3 proc.), zaś żydowskich 2882. Z pośród Arabów, zatrudnionych w lutym 1935 w samej tylko Petach-Tikwah, niemniej niż 1470 pochodziło z Hauranu i Transjordanji.

„Palestine Economic Corporation“ inwestowała w Palestynie w 1934 r. 400,000 f. szt. Ożywioną działalność rozwijały wydziały specjalne tej instytucji: Centralny Bank Spółdzielczy, Towarzystwo dla Rozwoju Emek Zebulun, Bank Hipoteczny i Towarzystwo Wodociągowe.

Towarzystwo „Hanotea“ uprawia działalność kolonizacyjną na zasadach handlowych. Towarzystwo to założyło ostatnio dwie kolonje: Natanja i Ibn-Jehuda. W pierwszej z nich, liczącej 1400 mieszkańców, inwestowano kapitał 750.000 f. szt.

Związek Rolników (Histadrut Haikarim) rozszerzył ostatnio swą działalność i założył bank rolny o kapitale zakładowym 100.000 f. szt. Związek ten uruchomił nową szkołę rolniczą w Pardess-Hanna. Wobec rządu związek reprezentuje interesy kolonistów we wszystkich sprawach dotyczących kwestyj fiskalnych, budowy dróg itd.

Histadrut Haowdim liczy obecnie 53.000 członków. W r. 1934 liczba członków wzrosła o 16.000. Przyrost ten wynosi jednak w miastach 63 proc. (z 20.800 na 33.900), zaś tylko 18 proc. w osiedlach wiejskich (z 11,600 na 13.400 w kolonjach oraz z 4.600 na 5.700 w osadach robotniczych).

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID)

67

Ach, te okropne dni zimowe! W lecie przynajmniej można było się rozerwać nieco, polując na dzikie ptactwo. To dawało przynajmniej zapomnienie. Ale te długie szare dni zimowe, gdy niebo chowa się za zlodowaciałą szybą, a wszystko wtłoczone jest jakgdyby do niewielkiej izby, wypełnionej szarą mgłą! Z całego świata, który na nazwę tę jeszcze zasługuje, który honoru swego jeszcze nie zatracił, z świata godnego i uczciwego, w którym niemasz zdrady, pozostał tylko jeszcze sam pies. Ten zaś starzeje się z dnia na dzień i patrzy na swego pana takiemi błagalnemi zrozpaczonemi oczyma, a człowiek nie może mu ani odpowiedzieć, ani dopomóc!

Hrabia spostrzega, że Tytus wytęża wilgotny, pytający wzrok, szukając oczu swego pana. W spojrzeniu tem mieści się niezachwiana wiara zwierzęcia w potężnego pana, który sam tylko zdolny jest uwolnić psa od uciskającej pętli, zarzuconej mu na szyję przez nieznaną starość. Tylko pan może od niego odpędzić wszystkie cierpienia i troski, które opadły go, jak złośliwe muchy. Tylko pan wyratować go może z panicznego strachu, który instynktownie budzi się w zwierzęciu, zdającem sobie sprawę, że koniec jego się zbliża.

Hrabia wszelkiemi siłami stara się uniknąć wzroku Tytusa. Wkońcu jednak poruszony jest niemą, rozdzierającą serce mową zwierzęcia. Zdenerwowany krzyczy do psa:

— Cóż ci mogę poradzić na to, że zestarzałeś się i żołądek twój funkcjonuje nienależycie? Nic na to nie poradzę. Tais toi — woła hrabia do Tytusa, gniewnie tupiąc nogami.

Niekiedy dziwne myśli opadają hrabiego. Gnębią go wyrzuty sumienia, choć sam nie chce się do tego przyznać. A może naprawdę nie miał racji, może doprawdy źle ułożył sobie życie? Djabelnie ciasno jest w tym szczupłym kręgu, który samotność rozsnuwa dokoła człowieka. Samotność przełamuje pychę. Może lepiej było nie być powaśnionym z całym światem! I z głębi duszy wydziera mu się westchnienie — okrzyk, przed którym samego lęk ogarnia:

— O, Boże święty, nie pozwól mi umierać w niezgodzie z ludźmi!

W takich chwilach słabości przemyśliwał hrabia nad tem, czy też nie naprawić błędu swego życia i nie szukać kontaktu z ludźmi. Nosił się nawet z zamiarem, żeby odwiedzić chłopów w ich chałupach, rozmówić się z nimi, zapoznać się z ich niedolą i potrzebami, dopomóc dobrem słowem i życzliwym uczynkiem. W ostatnich godzinach życia zatęsknił za ludzkim uśmiechem. Chciał choć raz usłyszeć przyjazne „dzień dobry“ z ust człowieka, a nie z ust lokaja...

Lecz na cóż zdadzą się próżne rozmyślania? Tak trudno jest jakiś zamiar wykonać! Tyle przeszkód piętrzy się na drodze, tyle gór i przepaści trzeba przebyć, stworzonych przez życie i okoliczności. Duma, ambicja, poczucie godności stanu! Hrabia doszedł do przekonania, że byłoby ponad siły wykonać powzięty zamiar. Czyż człowiek może się tak dalece przezwyciężyć? Tak więc wykonanie szczytnych zamiarów odkładał coraz to na później, by narazie móc dalej kroczyć utartą drogą.

A tymczasem drogi tej coraz mniej pozostawało. Zbliża się nieubłaganie kamień graniczny, a zdala wyłaniała się ciemna jak otchłań noc, leżąca po drugiej stronie granicy. Błagalne i nieustające spojrzenie Tytusa wciąż nanowo przypominało o tem hrabiemu.

Według statystyki z września 1934 r. 29.7 proc. członków Histadrut zatrudnionych było w przemy śle budowlanym 21.8 proc. w różnych gałęziach przemysłu, 20.8 proc. w rolnictwie, 6,9 proc. w transporcie, 10.9 proc. stanowili pracownicy umysłowi, 7,9 proc. służba domowa, pielęgniarki itp. oraz 2 proc. innych.

Wskutek dotkliwego braku urządzeń mieszkaniowych Histadrut Haowdim nabyła w latach 1930—1934 parcele budowlane dla 3.500 rodzin, przyczem dla 1.570 rodzin wybudowano już domy mieszkalne. Inwestowano w te domy 620.000 funtów szterlingów, z czego sami robotnicy zebrali 320.000 f. szt.

Pod auspicjami Histadrut Haowdim znajdują się 74 spółdzielnie przemysłowe i transportowe, zatrudniające 2187 osób. Kapitał tych spółdzielni wynosi ogółem 450.000 f. szt. Autobusy spółdzielni Histadrut obsłużyły 2,811.000 pasażerów. Wzrost frekwencji w porównaniu z rokiem poprzednim wyrażał się stosunkiem 52 proc.

Z kolei sprawozdanie Agencji Żydowskiej omawia działalność spółdzielni „Tnuva", „Jachin" i „Hamasbir".

Popyt na ręce robocze jest wciąż wielki zaś brak ich przybiera coraz ostrzejsze formy. Ujemnemi skutkami tego stanu rzeczy są: odraczanie różnych projektów gospodarczych, silny dopływ robotników do miast, nieodpowiedni wzrost płac w niektórych gałęziach pracy, zatrudnianie robotników nawpół wykwalifikowanych oraz poważny odsetek Arabów z krajów sąsiednich. Mimo wszelkie starania problem ten pozostaje dotychczas nierozwiązanym.

Liczba Żydów zatrudnianych przez rząd przy robotach publicznych jest w dalszym ciągu bardzo mała. Z ogólnej liczby 3500 robotników portowych w Haifie i Jaffie robtników-Żydów jest tylko 350. Przy robotach publicznych Żydzi stanowią niewięcej niż 7'5 proc. Wypłacane z funduszów na roboty publiczne pobory pracowników-Żydów stanowią 19 proc.. Uwzględnić jednak należy fakt, że cyfra, do której odsetek ten się odnosi, obejmuje także płace mechaników, majstrów i innych wysoko-wykwalifikowanych robotników. (Dc.n.)

Muzeum historyczno-etnograficzne im. prof. Dubnowa w Kownie

Kowno (ŻAT) Odbyło się tu uroczyste otwarcie muzeum historyczno-etnograficznego imienia prof. Szymona Dubnowa, które utworzono przy gminie żydowskiej w Kownie. Na uroczystość otwarcia przybył też prof. Dubnow, na cześć którego wydano bankiet z udziałem przedstawicieli wszystkich żydowskich organizacyj narodowych.

Pewnego dnia nie mógł tego dłużej znieść:

— Widzisz sam przecież, żeś się zestarzał i nic ci na to nie poradzę! — wycedził gniewnie przez zaciśnięte zęby. — Na co właściwie czekasz? Czy chcesz czekać, aż oprawca zarzuci ci sznur na szyję? Sam zrób z tem koniec, jeśli masz jeszcze choć szczyptę honoru w sobie.

Hrabia przywdział galowy mundur napoleoński, nasadził kanciaste czako ułańskie na głowę i przywołał ociężałego psa do siebie. W wysokich butach z ostrogami człapał po rozmokłym brudnym śniegu gościńca wiejskiego. Z trudem wlókł się za nim Tytus, z pochylonym ku ziemi pyskiem.

Na widok dziedzica przerażeni chłopi ukryli się w chałupach, patrząc przez szczeliny i szpary na hrabiego, jakby na zmartwychwstałego djabła, który w oficerskim mundurze i białych lampasach, z długą szablą u boku, szedł ze starym, trzęsącym się psem po gościńcu. Ponieważ dziedzic był w mundurze, przeto myśleli, że nowe powstanie wybuchło. W lęku przed zaczarowanym w postać psa djabłem przeżegnywali się ustawicznie, a w miarę, jak hrabia z psem zbliżali się, zaszywali się trwożliwie w najodleglejszy kąt chaty. Kto przypadkiem znalazł się na gościńcu, uciekał jaknajprędzej, ustępując z drogi przed dziedzicem jak przed złym duchem. Kto zaś nie miał tak zwinnych nóg, by schronić się w bezpieczne miejsce, padał przed dziedzicem na kolana, na mokry śnieg.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jak się zapowiadają tegoroczne zbiory w Palestynie

Agencja Palkor donosi: Horoskopy tegorocznych zbiorów przedstawiają się w całym kraju pomyślnie, z wyjątkiem Berseby, gdzie nie spadł w tym roku deszcz „malkosz". W południowych okolicach kraju rozpoczęło już żniwa. Zbiory na północy zapowiadają się bardzo dobrze. Na targi przywozi się dużo jarzyn z doliny Jordanu. Urodzaj na ziemniaki jest bardzo dobry. W okręgu Gazy musiano z powodu chamsinu zasadzić na nowo 3.000 dunamów melonów. Mimo strat wyrządzonych przez gorące wiatry, zakwitły w tym roku bardzo obficie drzewa oliwkowe. Na północy kraju uprawia się na dużym obszarze winną latorośl.

Sezon pomarańcz zakończył się 15 kwietnia. Do tego czasu eksportowano około 7,316.300 skrzynek, z tego 666.000 skrzynek grapefruitu. Obliczają, że przeciętna cena skrzynki wynosiła 9 i pół szylinga, tzn. o 2 szylingi mniej, aniżeli w ostatnim sezonie.

Produkcję przyszłego roku ocenia się na około 8 miljonów skrzynek. Rząd ustanowił komisję dla zbadania spraw transportowych i rynków zbytu pomarańcz.

Tragedja „nielegalnych"

Jerozolima (ŻAT) W ciągu ostatnich trzech tygodni zaaresztowano na północnych odcinkach granicznych 70 Żydów pod zarzutem usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy palestyńskiej. W tych dniach aresztowani stanęli przed sądem w Safedzie. Jedno małżeństwo z Turcji zostało zwolnione, 12 osób, wśród nich jeden Ormianin, skazanych zostało na karę więzienia i następną deportację. 31 osób, w tem trzy z Rosji, skazanych zostało na różne kary więzienia bez deportacji. Trzy niewiasty i ich dzieci zwolnione zostały za kaucją.

Jednocześnie zatrzymano na granicy innych 9 Żydów, którym także się zarzuca nielegalną imigrację.

Arabski dziennik „A Difae" twierdzi, że w ostatnim czasie znowu wzmogła się nielegalna imigracja. Pismo domaga się od rządu podjęcia szczególnych środków zapobiegawczych.

Echa walki o pracę żydowską w Herzliji

Jerozolima (ŻAT) Po odbyciu kary 2 miesięcy więzienia zwolniono z centralnego więzienia w Jerozolimie 16 członków Betaru, skazanych za udział w pikietach w okresie walki o prasę żydowską w Herzliji.

Beduin aresztowany za napad na Żyda

Jerozolima (ŻAT) Z Chedery donoszą, że aresztowano beduina z plemienia Tukarm za dokonanie napadu na członka osiedla robotniczego Ein-Szamar Arje-Reicha.

ZGRZYTY

O młodych „sanatorach" i starych endekach

O najmłodszem piśmie „sancyjnem" — „Kurjerze Lwowskim", którego wydawca Mgr. D. Maciejko ogłosił w prasie endeckiej protest przeciw zmianie kierunku narodowego tego dziennika na sanacyjny — pisaliśmy przed kilku dniami. We wczorajszym „Kurjerze Lwowskim" zamieszcza K. H. (niewątpliwie znany „neo-sanator" p. Klaudjusz Hrabyk) artykuł wstępny, poświęcony sprawie ordynacji wyborczej. Jak na prawdziwego neofitę sanacyjnego przystało, K. H. ogranicza się do zreferowania projektu sejmowej ordynacji wyborczej, nie krytykując go ani słowem. Natomiast zmiana, dokonana w ordynacji wyborczej do Senatu przez przyznanie prawa wyborczego wszystkim tym, którzy posiadają średnie wykształcenie, wyprowadza pana K. H. z równowagi:

Ta zmiana — pisze K. H. — wymaga omówienia, ponieważ budzi zastrzeżenia z punktu widzenia narodowego. Nowy przepis daje wprawdzie głos polskiej inteligencji, ale głos ten otrzymuje wspólnie z nią bardzo liczna inteligencja żydowska. Ilość tej ostatniej w stosunku do ogólnej liczby Żydów w Polsce jest znacznie większa od stosunku inteligencji polskiej w społeczeństwie polskiem. Oddanie głosu wszystkim tym, którzy posiadają średnie wykształcenie byłoby — wobec panujących u nas stosunków i przewagi Żydów w wolnych zawodach w większości kraju — pokrzywdzeniem interesów polskich, a uprzywilejowaniem żydowskich. Można się zgadzać lub nie z projektem ordynacji senackiej i z koncepcją elitarną, można ją popierać lub nawet najostrzej zwalczać, ale nie ulega wątpliwości, że pierwotny projekt nie ułatwiał drogi do Senatu zarówno Żydom, jak i Ukraińcom. Ten punkt projektu został obecnie silnie naruszony i dlatego budzi nietylko wątpliwości, ale stanowczy sprzeciw z punktu widzenia polskich interesów narodowych.

Żądając dla wyborców senackich połączenia warunków średniego wykształcenia i stopnia oficerskiego lub bodaj uczynienia zadość obowiązkowi służby wojskowej, pan K. H. okazuje się niekonsekwentnym. Zapomina on widać, że w armji polskiej nie obowiązuje „paragraf aryjski", a wykazanie się służbą wojskową będzie dla inteligencji żydowskiej rzeczą równie łatwą, co dla inteligencji polskiej, a spewnością łatwiejszą, aniżeli dla niektórych radnych miasta Łodzi, którzy — mimo przemalowania szyldu — nadal pozostali pierwowzorami duchowemi pana K. H. i jego kolegów redakcyjnych.

* * *

Skoro mowa o radnych łódzkich, warto przytoczyć parę kapitalnych zdań z artykułu endeckiego „Kurjera Poznańskiego", poświęconego działalności narodowych reprezentantów w samorządach:

Nie zawiedli się wyborcy — narodowcy. Ci wszyscy, którzy wysuwali przeciw obozowi narodowemu niedorzeczny zarzut, jakoby sprawa żydowska była dlań tylko „konikiem taktycznym" musieli teraz umilknąć, gdy widzą, jak na serjo, z jakim pochwały godnym uporem, z jaką konsekwencją taki np. radziecki Klub Narodowy w Łodzi walczy o urzeczywistnienie zasad programu narodowego właśnie w zakresie kwestji żydowskiej.

Upór i konsekwencja walczących endeków łódzkich są doprawdy pochwały godne! Niedawno doczekali się oni pochwały ze strony p. ministra spraw wewnętrznych, a lada dzień wyróżni ich pochwałą prokurator Sądu okręgowego w Łodzi, zapraszając co odważniejszych i wybitniejszych wojowników — na ławę oskarżonych! **(m)**

Wiadomości z kraju

Zgon b. ministra Plucińskiego

W Swadzimiu pod Poznaniem zmarł onegdaj rano śp. Leon Pluciński, obywatel ziemski, b. podsekretarz stanu w b. Ministerstwie dzielnicy pruskiej, b. Komisarz Gen. R. P. w Gdańsku, b. poseł i wicemarszałek Sejmu, przeżywszy lat 60. Śp. Pluciński był posłem w latach 1924—28 i należał wówczas do Związku Ludowo Narodowego (tj. endecji).

Dookoła biskupa Łosińskiego

Z Drohobycza donosi „Gazeta Polska": W związku z pobytem w Truskawcu biskupa kieleckiego, ks. Łosińskiego, byli wojskowi Drohobycza, Borysławia, Truskawca i okolicy w liczbie około 500 osób udali się do zarządu zdrojowego i za pośrednictwem delegacji zażądali od dyrektora zakładu zdrojowego dra Romana Jarosza, aby spowodował wyjazd biskupa z Truskawca. Dr. Jarosz przyrzekł rozpatrzyć życzenie delegacji.

Na murach Drohobycza, Borysławia i Truskawca ukazały się klepsydry, zawiadamiające o śmierci cywilnej biskupa Łosińskiego.

Wedle doniesienia „Kurjera Porannego", w niedzielę ulicami Kielc przeszedł wielki pochód, poprzedzany przez kukłę, przedstawiającą biskupa Łosińskiego. Pochód przeszedł przed katedrą, przed pałacem biskupa i zatrzymał się w parku miejskim, gdzie odbyło się demonstracyjne spalenie kukły. Jeden z uczestników pochodu odczytał długi akt oskarżenia przeciwko biskupowi, poczem wśród okrzyków zdarto z kukły szaty i podpalono ją.

Sprawa ks. Wryczy z Wiela

Znany na Pomorzu przywódca Str. Narodowego ks. proboszcz Wrycza z Wiela, skazany został przez wszystkie instancje sądowe na karę 2-ch miesięcy aresztu za zorganizowanie strajku dzieci szkolnych w Wielu. Wobec tego, że wyrok, po odrzuceniu kasacji przez Sąd Najwyższy, uprawomocnił się, władze sądowe w Chojnicach wydały nakaz, aby ks. Wrycza w ciągu 24-ch godzin stawił się w domu poprawczym dla księży w Rynwałdzie pod Grudziądzem. W zakładzie tym zgodnie z konkordatem, księża odbywają kary nałożone na nich przez sądy państwowe.

Mimo nakazu ks. Wrycza nie wyjechał do Rynwałdu. W poniedziałek dnia 3-go czerwca sąd grodzki w Chojnicach nakazał aresztowanie ks. Wryczy i dostawienie go do Rynwałdu. Polecenie sądowe wykonał pow. komendant PP. w Chojnicach, komisarz Woźnicki.

Umundurowani bandyci

Kolosalne zainteresowanie wzbudza sensacyjna rozprawa, jaka rozpocznie się dziś w środę w łódzkim Sądzie Okręgowym. Przedmiotem tej sprawy będzie napad na kantor wymiany pieniędzy Łaji Traube, przy ul. Piotrkowskiej 22.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 6 osób, mianowicie 53-letni Paweł Gromberg vel Gromka, 33-letni Kazimierz Sobierajski, 59-letni Wacław Jastrzębski, 48-letni Szulim Horowicz, którzy odpowiadać będą z więzienia, oraz 65-letni Izak Grosberg, 27-letni syn jego Szymon.

W dniu 13 września ub. roku do kantoru Traubowej wkroczyło 3 mężczyzn, przebranych w mundury urzędników skarbowych, oraz jeden w mundur oficera policji. Zagrozili oni Traubowej doniesieniem za prowadzenie nielegalnego kantoru wymiany i zażądali okupu. Przerażona kobieta w wyniku dłuższych pertraktacyj wręczyła przybyszom 4.000 zł, 5.500 lei rumuńskich, 4.850 franków francuskich, 1.000 koron czeskich, 1.500 marek niemieckich i 400 dolarów amerykańskich, poczem napastnicy opuścili mieszkanie Traubowej.

Dopiero po pewnym czasie Traubowa zdecydowała się o wszystkiem powiadomić wydział śledczy, który wszczął energiczne dochodzenia, w wyniku których zatrzymano Gromberga, Sobierajskiego Jastrzębskiego i Horowicza. Co do Grosbergów ustalono, iż w swej drukarni sporządzili fałszywe druki nakazów rewizji, protokułów itp, które posiadali przy sobie rabusie. Pozatem okazało się, że Gromberg i Sobierajski ubrani byli w mundury urzędników skarbowych, Jastrzębski zaś nosił mundur komisarza policji.

Należy zaznaczyć, iż Gromberg i Sobierajski mają za sobą bogatą przeszłość kryminalną, a Jastrzębski był już w roku 1928 skazany na 6 lat więzienia za identyczne przestępstwo, dla popełnienia którego przyjechał z Warszawy do Łodzi.

Dezercja czy pomyłka ?

Na początku br. został aresztowany pod zarzutem dezercji podczas inwazji bolszewickiej w roku 1920 urzędnik elektrowni miejskiej w Mińsku Mazowieckim Jankiel Szpigiel. Szpigla poszukiwał podczas wojny wojskowy sąd doraźny, następnie, wobec niemożności odszukania go — śledztwo uległo zawieszeniu. Według danych ewidencyjnych Szpigiel zdezerterował z Mińskiego p. strz., noszącego obecnie numer 83.

Szpigiel stanął przed wojskowym Sądem Okręgowym oskarżony o dezercję przed 15 laty. Do winy się nie przyznaje. Dowodzi, że w wojsku nigdy nie służył, ani nawet nie był powoływany i śledztwo skierowano przeciw niemu przez pomyłkę. Sąd zapytuje, co znaczy znaleziona u oskarżonego podczas rewizji kartka z notatką: „Chaim Szpigiel 3 komp. mińsko- mazowieckiego p. p.". Na to oskarżony twierdzi, że notatki takiej nie pisał, nie wie nawet, co znaczy 3 komp, nie miał bowiem nigdy nic wspólnego z wojskowością. Powołany do sprawy biegły grafolog opinjuje z całą stanowczością, że kompromitująca kartka pisana była ręką oskarżonego.

Sąd wydał decyzję przesłania sprawy ponownie do śledztwa celem uzupełnienia materjału dowodowego.

Skład szkła, gwoździ i szpilek — w żołądku

Poraz już piąty poddany został operacji „fakir" niejaki Józef Juraszek, popisujący się w różnych cyrkach wędrownych, jako połykacz szkła, gwoździ itp.

Ostatnio na jednym z seansów Juraszek ciężko zaniemógł — i z tego powodu zaszła konieczność natychmiastowego przeprowadzenia operacji w szpitalu łódzkim. W żołądku „fakira" ujawniono: 560 gr. szkła, 270 agrafek, 211 gwoździ i 110 szpilek.

Operacja się udała. Chory czuje się dobrze i wkrótce znów zabierze się do połykania szpilek, gwoździ i odłamków szkła.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś na przedstawieniu popularnem świetna komedja I. K. Davisa „Wszystkie prawa zastrzeżone". Jutro komedja D. Niccodemiego „Nauczycielka" z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. W piątek po cenach zniżonych „Trafika pani generałowej". Pod kierunkiem reż. K. Wyrwicz- Wichrowskiego odbywają się próby z komedji M. Bałuckiego „Klub kawalerów", która ukaże się w sobotę.

— **„MADAME DUBARRY"**, na której dotychczasowych przedstawieniach widownia zapełniona była do ostatniego miejsca, powtórzona będzie w najbliższą niedzielę popołudniu, w premjerowej obsadzie z Z. Jaroszewską na czele.

— **TEATR ŻYDOWSKI** (Bocheńska 7). dziś nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Wiery Kaniewskiej i Paula Breitmana z ich doborowym zespołem, dana będzie komedja muzyczna w 3-ch aktach „Ostatni taniec", która na onegdajszej premjerze odniosła zasłużony sukces. Bilety w cenie od 50 gr do nabycia od godz. 7-mej przy kasie.

— **PREMJERA NOWEJ REWJI W „BAGATELI".** Dziś wchodzi na afisz „Bagateli" nowa rewja, obfitująca w wiele rewelacyjnych momentów pt. „Bagatela zaprasza"... W programie publiczność ujrzy cały szereg nowych tańców i skeczy, usłyszy zupełnie nowe i nieznane piosenki w wykonaniu całego zespołu.

— **WIECZÓR UCZNIÓW SZKOŁY MUZYCZNEJ IM. ŻELEŃSKIEGO.** Dziś 7 wiecz. odbędzie się w sali Saskiej Wieczór Uczniów Szkoły Muzycznej im. Władysława Żeleńskiego.

Inż. Marjan Rottenberg

Kasyno w Monte Carlo

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Monte Carlo, w czerwcu.

Zdążamy do Monte Carlo przez Avenue de M. C. Zapytuję mojego towarzysza o rozmaite szczegóły, odnoszące się do historji kasyna. Miast odpowiedzi mój towarzysz odwraca się w coraz to inną stronę, rozkoszując się roztaczającemi się widokami. — „Spójrz pan, jak cudownie położone jest Monte Carlo. Wszelkie dyskusje odłóżmy na później". Monte Carlo wznosi się tarasami od wybrzeża hen aż do wysoko położonego Beausoleil. Wybrzeże dobrze utrzymane zajmują drogi, ulice, tor linji kolejowej Marsylja — Mentona. U stóp Casino na najniższym tarasie jest plaża zimowa, dalej „Tir aux pigeons" (strzelnica, gdzie w miesiącach zimowych odbywa się barbarzyński konkurs strzelania do żywych gołębi, połączony z dużemi nagrodami), dalej mały, ale ładny dworzec kolejowy. Tarasami wznoszą się wspaniałe ogrody kasyna aż do Place du Casino, gdzie łączą się z parkiem i plantacjami miejskiemi. Barwy i zapachy rzadko spotykane. Piękne promenady pod palmami, kameljami, aloesami, drzewami kauczukowemi i najprzeróżniejszą roślinnością okolic tropikalnych. Naokoło rozmieszczone są okazałe budowle luksusowych hoteli, Sporting-Clubu (instytucji uzupełniającej kasyno) oraz Palais des Beaux-Arts, w którym odbywają się perjodyczne wystawy współczesnego malarstwa i rzeźby.

Stoimy przed najpiękniejszym pałacem Monte Carlo. Poprostu odczuć można, że tu koncentruje się życie miasta i księstwa. Jest to Casino; oczy całej Riviery są na nie zwrócone. Zbudowane zostało w 1878 r. Według planów twórcy opery paryskiej, słynnego architekty Charles Gariner; później je rozszerzono. Podchodzimy do kasyna ze strony południowej, od morza. Piękna fasada z dwiema zgrabnemi wieżami i dużym balkonem, którego boki zdobią dwie rzeźby marmurowe: taniec Gustawa Dore oraz muzyka Sary Bernhardt. Wracamy na Place du Casino, przechodząc obok pomnika Berlisza. Tu widzimy fasadę północną niemniej okazałą, niż południowa. Tu jest też główne wejście, któremi wchodzimy do środka. Wnętrze — luksusowe. Widać to już w przedsionku, gdzie każdy szczegół urządzenia świadczy przedewszystkiem o chęci olśnienia widza. Na lewo biuro biletowe, które ma prawo odmówić (bez podania przyczyn) biletu wstępu osobom nieodpowiednio ubranym lub osobom, których obecności na salach gry dyrekcja sobie nie życzy. Z przedsionka prowadzi wejście do atrium, salonu spacerowego, ozdobionego dwoma pięknemi obrazami Jundta: „Widok Monaca ze szosy mentońskiej" oraz „Zbiór oliwek na Cap Martin". — Z atrium, w prawo, prowadzi wejście do sali teatralnej i koncertowej. Sala ogromna, wysokości 19 m. Sufit ozdabiają cztery grupy alegoryczne: Śpiew, Muzyka, Taniec i Komedja, wykonane przez słynnych malarzy. Ściany przeładowane są ozdobami z bronzu. Teatr ma kopułę oraz dźwierze, widoczne ze strony morza. Architektonicznie prezentuje się wszystko bardzo okazale. W sezonie, od grudnia do lipca, odbywają się tu codziennie przedstawienia, w czwartki klasyczne koncerty.

Z atrium w lewo prowadzą drzwi do pięciu dawnych sal gry; poza tem są nowe. Bliższe przeznaczone są dla wszystkich, dalsze, o wiele bardziej ozdobne i wytworne, przeznaczone są dla tzw. cercles prives, gdzie stawki są duże i gdzie złoto przepływa wartkim prądem. — Trudno opisać przepych tych sal, gdyż to, co przedewszystkiem skupia na sobie uwagę zwiedzającego, to stoły gry. Ale chcę wspomnieć o jednej małej salce (nie przeznaczonej do gry), gdzie malarz włoski De Signori umieścił na ścianach malowane popiersia, ujęte w ramki owalne — rodzaj medaljonów. Wyglądają one, jak świetne płaskorzeźby i trzeba dopiero przyłożyć twarz do ściany, by, patrząc w górę, poznać, że to malowane a nie rzeźbione.

Idziemy na pierwsze piętro, a stąd na dwie, bogato ozdobione terasy, gdzie znajduje się pawilon muzyczny i skąd roztacza się piękny widok na przeciwległe Monaco, na port, na wybrzeża francuskie i włoskie, hen aż do Cap Ampeglio.

W eleganckich salach gry panuje cisza. Słychać tylko głos krupierów, szmer przekładanych i zgarnianych żetonów oraz bieg kulki w ruletkach. Przeważają gry hazardowe, zakazane poza terenem ks. Monaco, t. zn. ruletka i trente-et-quarante. Przy pełnym ruchu czynnych jest 25 stołów ruletkowych oraz siedem stołów trente-et-quarante. Stoły te są gęsto obsadzone, ale poza siedzącymi przy stole właściwymi uczestnikami gry stoi kilka rzędów dorywczych graczy i kibiców. Wszystko się emocjonuje. Spojrzenia przebiegają lekko po polach zielonych, oceniając wielkość obstawienia poszczególnych pól, ale uporczywie wracają do tarczy ruchomej i do kulki, które wszystkich naokoło hypnotyzują. Woźni krążą bez przerwy między kantorem wymiany a stołami gry. Banknoty zmieniają się na stosy żetonów a te rozpływają się po zielonych polach, aż znikają zupełnie.

Każdy gracz notuje na karteczce cyfry i kolory, jakie bez przerwy „wychodzą". Jest to materjał, z którego gracz chce wykombinować sobie „niezawodny" system gry, oparty na kolejności i pewnej rzekomej regularności ukazania się cyfr. Ale jest to trud daremny. Niezawodnego systemu gry niema. Inaczej kasyno dawno już przestałoby istnieć. Mimoto nie można aprobować chaotycznego rzucania żetonów, spotykanego specjalnie u turystów. Systemu wprawdzie niema, ale można grać pewną metodą, opierającą się na rachunku prawdopodobieństwa. Trzeba zapewnić sobie jaknajwiększą ilość pól i cyfr i tylko mały margines zostawić przypadkowi do rozstrzygnięcia. Nie uzyska się przez to wielkich wygranych, ale można bardzo często osiągnąć wygrane mniejsze.

Bank gra uczciwie. Nocą, po opróżnieniu salonów gry, zamyka się stoły ruletkowe w specjalnych pokrowcach, ażeby ich nikt nie mógł dotknąć. Codziennie rano kontroluje się, czy płyty stołów są idealnie poziome i czy nie ciążą w żadnym kierunku. Karty do trente-et-quarante wyrabia fabryka specjalnie dla Monte Carlo. Karty, te są urzę-

Dr URI JAKÓBOWICZ

TARGI...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Paryż, w czerwcu.

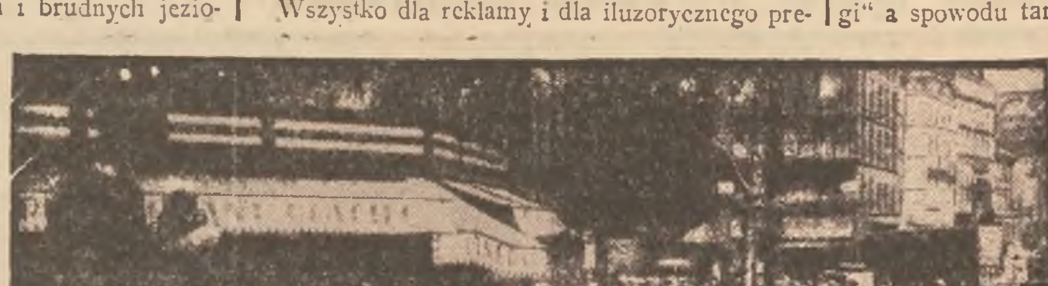
Na pustych doniedawna, rozległych polach, o uroczej nazwie Avenue de Versailles, lecz o mniej uroczych wybojach i bagnach i brudnych jeziorach, lśnią dziś filuterne pałacyki i piękne pawilony, brzmią skoczne foxtrotty i huczą megafony. Targi paryskie.

Wpadasz w zaczarowaną krainę bajki, gdzie wzrok twój nęcą wszystkie, najbardziej wyrafinowane produkty ludzkiej wynalazczości, zbytek i wygoda do ikstej podniesione potęgi, rozrywki i rozkosze, kultura i cywilizacja w tak przebogatej mierze, że odrazu prześladować cię poczyna natrętne pytanie, które kiedyś już Rousseau'a dręczyło: czy postęp cywilizacji istotnie przyczynił się do uszczęśliwienia człowieka? Może jednak naprawdę spokojniejszy i szczęśliwszy był żywot naszych dziadków, którzy na jarmark wynosili kilkadziesiąt łokci płótna i pstrokatej materji, dla tego chłopa, który na drugim krańcu placu targowego zachwalał swe ogórki i inne ziemioplody. Nie trzeba było świetnej reklamy, ani wabiącego uśmiechu atrakcyjnych sprzedawczyń, ani prezydenta Republiki do przecięcia wstęgi, ani reporterów, ani fotografów. Efekt ostateczny był taki sam, a może i lepszy. W każdym razie spewnością mniejsze były — rozczarowania.

110.000 metrów kwadratowych powierzchni, 8.000 firm wystawiających, setki tysięcy, ba miljony zwiedzających, a rezultat — któż to może przewidzieć? Najprawdopodobniej, wyliczy się ex post z ołówkiem w ręku, że pod żadnym względem nie opłacało się.

Wszystko dla reklamy i dla iluzorycznego prestiżu, co w gruncie rzeczy zabija interes, o który każdemu w pierwszym rzędzie chodzi. Rekordomanja. Kto prędzej, kto szybciej, kto dalej...

Buduje Anglja olbrzymi parowiec transatlantycki „Queen Mary", *ostatnie* słowo techniki i wygody, więc pospieszyła się Francja, by ją uprzedzić i wyprzedzić, i zbudowała „Normandie", *najostatniejsze* słowo techniki i wygody. Może tą drogą skaptuje się bogatych cudzoziemców, turystów. I — przegrała, jeśli chodzi o zaufanie cudzoziemskiej klienteli. Mimo niebywałego komfortu, mimo przesadnego wprost zbytku i mimo nadziei na zdobycie „Niebieskiej Wstęgi" a spowodu targów...



Midinetki paryskie demonstrują.

Targowali się marynarze z Towarzystwem Transatlantyckiem przez długi okres czasu, aż zdecydowali się zastrajkować, właśnie w przededniu wyruszenia „Normandji". Wysłali telegram do ministra marynarki, stawiając ultimatum i żądając odpowiedzi do dnia następnego, godzina 9-ta rano. Ale p. minister Bertrand nie trzyma się zasady „Kto rano wstaje"... i przyszedł do biura dopiero o godz. 10.30. Kiedy wziął telegram do ręki, strajk na pokładzie „Champlain", „La Fayette" i „Normandie" trwał już od półtorej godziny.

A najstraszniejsze to że ta z tak wielkim trudem upolowana zwierzyna — Jego wysokość Cudzoziemiec — wymknął się, dąsał i stracił zaufanie. 300 pasażerów — w 90 procentach Amerykanie, powracający do swej ojczyzny — musiano w ostatniej chwili przeładować na statki amerykańskie i angielskie, konkurencyjne! Wraz z ładunkiem złota, jaki do Ameryki przewieźć miał francuski „Champlain" odpłynęli

dowo kontrolowane, a po dwukrotnem użyciu spalone.

Zdarzają się od czasu do czasu oszustwa ze strony graczy. Słynny jest Ardison-Coup. W pewnym momencie spada ze stołu z brzękiem kilka monet, a gdy spojrzenia wszystkich skierowane są na pieniądze, gracz szybko podaje krupierowi talję znaczonych kart. Ale środkii ostrożności, stosowane przez zarząd kasyna oraz sztab detektywów specjalistów, czuwających bez przerwy nad wszystkiemi stołami są obecnie dostateczną gwarancją uczciwości gry.

Codziennie rano otrzymuje każdy stół pewną sumę pieniężną. Stół ruletkowy, gdzie najniższą stawką jest żeton 5-frankowy, otrzymuje 70.000 franków, stół 10-frankowy — 120.000 frs., zaś stół 100-frankowy 400.000 frs. Najwyższa stawka w ruletce wynosi 20.000 frs. w trente-et-quarante — 60.000 frs. — O ile pada większa wygrana, która wyczerpuje zapas pieniężny stołu, wówczas ogłasza się, że „bank rozbito“. Zręczna reklama obwieszcza to wydarzenie całemu światu, ażeby zwabić jak najwięcej graczy. Reklama ta jest dla kasyna bardzo korzystna.

Są jednak wydarzenia, które zarząd kasyno chętnieby zataił przed publicznością. Samobójstwo na sali lub mord rabunkowy, dokonany przez opętanego demonem gry, są wypadkami, które szkodzą normalnemu biegowi interesów. Na szczęście dla kasyna są to wydarzenia rzadkie, a pamięć ludzką bardzo krótka...

Duży jest ruch w kasynie. Codziennie przesuwa się prawie 20.000 osób przez sale gry. Blisko pół miljona kart wstępu sprzedaje kasyno rocznie. — Statutem zakazany jest wstęp robotnikom, osobom zależnym, oraz osobom źle ubranym.

Wychodzę z towarzyszem do foyer. Obserwacja gry i graczy nas zmęczyła. Rozmawiając siadamy w fotelach pod ścianą.

„Jaka właściwie jest historja dynastji Blanc“ — pytam się mego towarzysza. — „Kto teraz rządzi w kasynie? Pozatem słyszałem, że jakiś książę Radziwiłł ma udziały w kasynie, ile w tem jest prawdy?“.

„Od chwili uzyskania koncesji od ks. Karola III, Franciszek Blanc (były kelner i sądownie karany spekulant) był prawie wyłącznym właścicielem kasyna. Księciu płacił regularnie dość wysoki czynsz dzierżawny, zaś towarzystwu, które oficjalnie było koncesjonarjuszem rzucał ochłapy. W ten sposób mógł, umierając w 1877 r., pozostawić wdowie 200 miljonów franków zł. w gotówce. Mając tyle pieniędzy, wdowa chciała zaimponować swojemu książęcemu kontrahentowi wysokiemi koligacjami, i wydała starszą córkę Ludwikę za księcia Konstantego Radziwiłła, zaś młodszą Marję za księcia Rolanda Bonaparte. Ogromny posag otrzymali obaj panowie częściowo w gotówce, częściowo w udziałach w kasynie. Ks. Bonaparte wstydził się tego niehonorowego źródła swych dochodów i namówił swego szwagra Edmunda Blanc, by zmienił tę spółkę prywatną na spółkę akcyjną. Książę Monaco dał swoje placet, wypuszczono 800 akcyj po 200.000 franków, z których książę otrzymał 100 sztuk. Ks. Bonaparte swoje akcje szybko sprzedał i więcej z kasynem nie miał nic wspólnego. (Ks. Radziwiłł swoje akcje zachował, i po różnych konwersjach jest jeszcze dziś dość znacznym udziałowcem kasyna)“.

„Kasynem zarządzał Kamil Blanc, nieślubny syn Franciszka Blanc. Gdy bracia Isola, Francuzi, założyli w pobliskiem Beausoleil dwa kasyna, odkupił te przedsiębiorstwa konkurencyjne za pomocą osób trzecich, pozwolił im zmarnieć, a następnie przemienił na kino i szkołę dla przyszłych krupierów. Dopiero wojna wyprowadziła go z równowagi. Dochody z roku na rok malały, a tu trzeba było nowych dużych inwestycyj, ażeby kasyno utrzymać na poziomie i jeszcze powiększyć jego luksus i atrakcyjność. Rozglądał się więc za nowem źródłem pieniężnem, które wkrótce znalazł“.

„Bazyli Zacharoff, tajemniczy agent krwawej międzynarodówki, sprytny Greczyn, który na dostawach broni dorobił się fantastycznego majątku podczas wojny i po wojnie, postanowił zainteresować się bliżej kasynem. Włożył wkrótce pół miljona funtów, zaś swemi planami reorganizacji wyploszył Kamila Blanc, ostatniego z dynastji Blanców, który wkrótce potem umiera (1922 r.) Na czele zarządu kasyna stanął p. Rene Leon, o którego pochodzeniu i przeszłości nie można się niczego dowiedzieć. On też pozostał do dnia dzisiejszego, wykonując rządy twardej ręki. Musimy pamiętać o tem, że kasyno zatrudnia blisko 3.300 osób, że z dochodów kasyna pokrywa się wydatki państewka oraz prywatnej szkatuły książęcej, ażeby zrozumieć, że każde zarządzenie p. Leona odzywa się głośnem echem na zgromadzeniach publicznych i w lokalnej prasie. A zarzuca mu się dużo: Że nie pozwala nikomu wglądnąć w księgi towarzystwa „Societe des Bains de Mer“, że przeciwstawia się reformie finansowej, że płace osób, zatrudnionych w kasynie są głodowe, że wypędza tubylców z Monaco i t. d. i t. d.

„W odpowiednim momencie Zacharoff sprzedał swój pakiet akcyj z dużym zyskiem domowi bankowemu Daniel Dreyfus. Obecnie „Societe des Bains de Mer“ posiada kapitał w wysokości 47 i pół miljona franków, objętych 95.000 akcji po 500 frs. Jeszcze kilka lat temu dywidenda wynosiła około 150—200 procent. Obecnie trudności wzrastają z dnia na dzień. Niewiadomo, jak zamknie się tegoroczny bilans, bo już zeszłoroczny był fatalny. Dochody księcia płyną z koncesji i z dywidendy swoich akcyj“.

Dziękuję za wyjaśnienia. Wychodzimy powoli z kasyna. Jest godzina 10-ta. Przepychamy się przez tłum świeżo przybyłych entuzjastów gry. Panowie w nienagannie skrojonych frakach, panie odświeżone, wybrylantowane, we wspaniałych kreacjach krawców paryskich.

Na placu przed kasynem jasno, jak w dzień. Morze światła spływa z reflektorów na białe fasady budynku, który w nocy jest widoczny na bardzo duże odległości. Naokoło rozciągają się parki i ogrody o przecudnych, pachnących kwiatach i roślinach. Wśród krzewów i drzew rozmieszczone są kolorowe fontanny świetlne.

I pomyśleć, że tutaj ludzie się zabijają...

„Niedawno — powiada mój towarzysz — wychodząc z kasyna w późnych godzinach popołudniowych, wałęsałem się po ogrodach przyległych. Zeszłem potem na wybrzeże. W odległości jakichś 100 kroków zauważyłem postać ludzką, wygodnie rozciągniętą na piasku. Dziwiłem się, że ktoś o tej porze roku i dnia tu się znajduje. Podeszłem bliżej i zrozumiałem wszystko. Był to mój krajan, biedny towarzysz niedoli, który w ruletce szukał poprawy bytu. Ze skroni sączyła się wąska struga krwi, spłynęła po bladym policzku i rozlała się na czarnym kołnierzu marynarki.

Rouge et noir...

—oOo—

Akcja szeklowa zbliża się ku końcowi! Podwójcie Waszą pracę! Werbujcie szeklowców!

podróżni na „Britanji“ i „Prezydencie Hardingu“. A najbardziej drżał kolos — nowicjusz „Normandie“, czy też tylko na czas zdoła odpłynąć i czy nawet, gdyby w ostatniej chwili zażegnano niebezpieczeństwo, panowie pasażerowie nie zrezygnują z przyjemności powierzenia swych czcigodnych osób i jeszcze czcigodniejszych pieniędzy, temu niepewnemu tworowi, u którego kolebki stał kapryśny strajk i niezaradność przełożonych władz.

Skończyło się szczęśliwie w samą porę — a oto nowe targi. Tym razem zachciało się paryskim midinetkom wywijać delikatnemi piąstkami i grozić w stronę chlebodawców. Wprawdzie szanowna komisja słownikowa w Akademji Nieśmiertelnych uważała, że „midinette“ nie może znaleźć się w oficjalnym słowniku, ale w codziennem życiu midinetka ma jednak coś do powiedzenia. Bez niej Paryżanka nie byłaby tem, czem jest, a w wielkich Domach Mody zabrakłoby nieznanego żołnierza krawiectwa, który swojemi modelami sprawuje dyktatorską władzę nad miljonami kobiecych serc.

Midinetki twierdzą, że dzieje im się krzywda. Ich zarobek tygodniowy waha się między 90 a 110 fr., przyczem żyją w ustawicznej panice przed dalszemi redukcjami. Podczas gdy w takiej Anglji na przykład istnieje ustawa, ustalająca minimum wynagrodzenia dla statystki teatralnej czy kinowej na dwa funty dziennie. A cóż takiego ona robi? Poci się skulona z igłą w ręku? Nie, stoi, i tyle, przypatrując się w dodatku pięknym przedstawieniom i słuchając miłej muzyki.

Wyruszyło więc 4.000 nadobnych dwudziestolatek na ulicę i krzyczało — można sobie wyobrazić. Sufrażystki atakowały policję w czasie ostatniej kampanji wyborczej puderniczkami, a one — bronią bardziej przekonywującą, bo igłami. Nasłuchali się poczciwi stróże bezpieczeństwa wyzwisk coniemiara, ale potraktowali bunt niewieści z ojcowską pobłażliwością. Zżymali się natomiast stróże dyscypliny narodowej. Ten strajk — twierdzili — te targi, to nie lada walka o zagrożoną pozycję życiową, ale karygodny wybryk przeciwko narodowej godności i międzynarodowej pozycji Francji. Albowiem — chodzi znów o cudzoziemców.

Nastał okres „Dni Paryża“, zbliża się święto narodowe, Targi Paryskie ściągnąć mają całe rzesze gości z zagranicy, którzy — raczej: które — napływają do stolicy Francji dla uzupełnienia swej garderoby. I na wzór marynarzy, którzy targują się i przeprowadzają porachunki właśnie w przeddzień zapowiedzianego wyjazdu „Normandji“, midinetki strajkują w samej pełni sezonu. Brzęczy moneta w kiesy cudzoziemców, chcą ją wydać, zakupić, sprawić, a tu igła rdzewieje w maszynie...

Wogóle ma pecha Francja do tych etrangerów. Niema ich wtedy, kiedy są najbardziej pożądani, a wyrastają nagle, kiedy najchętniej widzianoby ich gdzieindziej. Naprzykład: studenci. I naprzykład: Miss France 1935.

Było ich czterdzieści, zebranych w sali „Comoedia“, jedna piękniejsza od drugiej, same typy a la Boticelli czy Van Dyck. Gardowała każdej mamusia, czy też inna rodowita ciocia, jak na pierwszym komplecie tanecznym. Jeszcze zanim jury przystąpiło do pracy, rozpoczęły się targi i swary między mamusiami. Ale prawdziwy huragan rozpętał się dopiero w chwili, kiedy arbiter elegantiarum paryski, p. Maurice de Waleffe ogłosił, że tytuł Miss France zdobyła Elżbieta Pitz, która wprawdzie pochodzi z Saary, ale uzyskała ostatnio obywatelstwo francuskie. Odrazu zahuczała najdzielniejsza ciocia:

— To dla tej Niemki mój mąż przelewał krew na wojnie? Hańba!

Wobec takiego „poziomu“, trzeba było jako znawców kooptować przedstawicieli policji. Panna Pitz uznała za wskazane zgłosić swoją abdykację i — vive la reine! — obrany został jej „sobowtór“ Mademoiselle Preville.

Sprawa zdaje się załatwiona, a jednak niezupełnie. Pech i tym razem spłatał niemiłosiernego figla. Okazuje się bowiem, że ta piękna 16-letnia blond królowa jest po części, — o zgrozo! — Amerykanką. Urodziła się wprawdzie w Paryżu, ale dziesięć lat życia spędziła w Hollywood.

Dziesięć na szesnaście, to jednak nie bagatelka. Zmysły można postradać...

—o—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kto może zostać mistrzem rzemieślniczym?

Związek izb rzemieślniczych zwrócił się do ministerstwa przemysłu i handlu w maju br., prosząc o wyjaśnienie, czy do lat praktyki zawodowej, niezbędnej do dopuszczenia do egzaminu mistrzowskiego, zalicza się zarówno lata praktyki w charakterze czeladnika, jak też i lata samodzielnej prcy w danym zawodzie.

Z wyjaśnień, nadesłanych przez ministerstwo przemysłu i handlu związkowi izb rzemieślniczych wynika, że przy dopuszczaniu do egzaminu mistrzowskiego należy ściśle stosować się do postanowień ustawy przemysłowej, a więc wymagać 3-letniej praktyki czeladniczej. Dowód 3-letniej samodzielnej pracy w danym zawodzie może być w pewnych okolicznościach uwzględniony przy udzielaniu zezwolenia, tak zw. dyspensy, na prowadzenie rzemiosła.

Ministerstwo przemysłu i handlu stwierdza niedopuszczalność dowolnego tłumaczenia wyraźnych postanowień ustawy przemysłowej, a takiem dowolnem interpretowaniem byłoby uznanie samoistnej pracy rzemieślniczej na podstawie karty rzemieślniczej za pracę czeladniczą.

Posiadacze kart rzemieślniczych, nie będący czeladnikami, mogą być dopuszczeni do egzaminu mistrzowskiego jedynie po przedłożeniu zaświadczenia władzy przemysłowej pierwszej instancji (starostwo) o samoistnem, nieprzerwanem wykonywaniu rzemiosła w przeciągu conajmniej 6-ciu lat i odpowiedniego dowodu wykształcenia.

Ponadto ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśnia, że 3-letnia praktyka u mistrza po ukończeniu nauki, ale bez egzaminu czeladniczego, nie jest równoznaczna z 3-letnią praktyką czeladniczą odbytą po złożeniu egzaminu czeladniczego. Jedynie w warunkach swobodnej oceny uzdolnienia zawodowego przy wydawaniu karty rzemieślniczej, władza przemysłowa może uznać, że 3-letnia praca pomocnika, nie będącego czeladnikiem, jest wystarczającym dowodem, wymaganym przez prawo przemysłowe. Nie znaczy to jednak, aby pracę w charakterze pomocnika można było uważać za równoznaczne z pracą czeladnika.

Z wyjaśnień tych wynika, że do składania egzaminu mistrzowskiego mają jedynie prawo ci rzemieślnicy, którzy przez trzy lata pracowali jako czeladnicy i posiadają dyplom czeladniczy danego zawodu.

Wyjaśnienia podatkowe Min. Skarbu

Ministerstwo Skarbu wydało nowe rozporządzenią interpretujące ordynację podatkową, która wprowadza doniosłe ulgi dla płatników. Władze skarbowe obowiązane są udzielić płatnikowi uzasadnienia wymiaru na piśmie, nawet w tych wypadkach, gdy na podaniu nie uiszczono opłaty stemplowej. Opłata będzie ściągana następnie w zwykłym trybie przewidzianym dla należności stemplowych. Termin rekursu należy uznać za dotrzymany, nawet gdy odwołanie wysłane było listem zwykłym, o ile jest na nim wyraźna data stempla pocztowego. Nie wolno pozostawiać bez biegu odwołań podatkowych, zawierających tylko imię i nazwisko, lub samo nazwisko płatnika bez podania dokładnego adresu, o ile urząd skarbowy może ustalić o jakiego płatnika w danym wypadku chodzi. Ważną inowacją wprowadzoną przez nowy okólnik jest prawo uczestniczenia płatników przy przesłuchiwaniu świadków wezwanych nie na ich wniosek, a przez urząd.

Niezmiernie ważną jest interpretacja przepisów o umarzaniu zaległości z tytułu kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę przez Izby Skarbowe do wysokości zł. 1.000, zaś urzędy do 25 zł. Ministerstwo Skarbu stanęło na stanowisku, że uprawnienia te stosowane mogą być wobec każdego podatku z osobna w ciągu roku budżetowego i to nietylko w razie nieściągalności, ale także z przyczyn gospodarczo uzasadnionych.

Nowe rozporządzenia w sprawie pożyczki inwestycyjnej

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie p. Ministra Skarbu z 29 maja br., ustalające (zgodnie z planem, o którym w swoim czasie donosiliśmy) sumę emisyjną pożyczki inwestycyjnej na 230 miljonów w dwóch serjach po 115 miljonów, przyczem odpowiednio zwiększa się kwota przeznaczona na wygrane wedle rozporządzenia poprzedniego, przewidującego serje 100-miljonowe.

Do 20 sierpnia 1935 subskrybenci, którzy do tego czasu opłacili przypadające od nich z tytułu subskrypcji raty bieżące, otrzymają za pośrednictwem właściwych placówek subskrypcyjnych świadectwa tymczasowe, przyczem każde świadectwo będzie opiewało na jedną obligację 100-złotową i będzie opatrzone numeracją odpowiadającej mu obligacji stałej, która wzamian tego świadectwa zostanie wydana po zakończeniu spłaty ratalnej w każdym razie nie później niż do 20 kwietnia 1936. Obligacje stałe będą wydawane przez placówki subskrypcyjne.

Do tego czasu w losowaniach wygranych uczestniczą świadectwa tymczasowe, na podstawie oznaczonej na nich numeracji obligacyj, a ewentualne wygrane będą wypłacane bezpośrednio do rąk właściwych subskrybentów — po potrąceniu rat przypadających jeszcze od nich do uiszczenia.

Co do subskrybentów, którzy nie skorzystali z prawa spłaty ratalnej i całą sumę pożyczkową wpłacili już w gotówce, rozporządzenie obecne nie określa, kiedy zostaną im świadectwa tymczasowe wymienione na obligacje stałe. Wedle odpowiedzi min. Zawadzkiego na postawione w tej sprawie pytanie wymiana ta nastąpi dopiero za 6—8 miesięcy.

Ograniczenie egzekucyj u drobnych płatników

Spodziewane jest w najbliższych dniach rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ograniczenia egzekucyj podatkowych, dokonywanych u drobnych płatników, którzy opłacają tzw. ryczałtowy podatek obrotowy. Jak wiadomo, wymiar podatku ryczałtowego oparty jest na danych z lat poprzednich. Dane te dotyczące średnich obrotów nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, wobec czego płatnicy często są upośledzeni. Nowe zarządzenie ma przewidywać ograniczenie egzekucyj na indywidualne podania płatników, którzy złożyli odwołania i prośby. Ściąganie podatku miałoby się ograniczyć do sumy podatku, przypadającego z faktycznie uzyskanego w r. 1931 obrotu.

Zakaz pracy małoletnich będzie utrzymany

Ministerstwo Opieki Społecznej udzieliło izbom rzemieślniczym odpowiedzi w sprawie wysuwanych projektów zmiany przepisów o pracy młodocianych. Organizacje rzemieślnicze proponowały m. in. zniesienie zakazu pracy nocnej młodocianych terminatorów, powołując się na to, iż jest to konieczne dla nauki rzemiosła. Ministerstwo uznało, iż np. praca w piekarniach odbywa się w warunkach ciężkich dla zdrowia pracowników, a zatem słuszna zasada ustawowa, zapewniająca młodocianym pracownikom odpoczynek nocny nie powinna być uchylona. Zakaz pracy nocnej w stosunku do młodocianych będzie utrzymany w całej rozciągłości.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„NAUCZYCIELKA“

Komedja w 3 aktach D. Niccodemiego. Przekład Zofji Jachimeckiej. Opracował scenicznie J. Karbowski, malarsko H. Zwoliński.

Autor „Cienia“, „Świtu, dnia i nocy“ i Nauczycielki“ jest wytrawnym znawcą sceny i publiczności teatralnej. Rozumie co jest balastem a co koniecznością, nie bawi się w moralizatora, nie stawia problemów pod kątem widzenia tego lub owego pojmowania dziejów, posługuje się poza talentem zdrowym, niespleenowanym rozumem i bierze dla swej pracy to, co może ująć, wzruszyć a nadewszystko zainteresować widza.

Przedewszystkiem temat jest — zwłaszcza w dwóch niejako pokrewnych sztukach „Cieniu“ i „Nauczycielce“ — bardzo interesująco i subtelnie dobrany. Coś jakby „Von jenseits des Seins“. W obu sztukach przeszłość jest tylko podmalowaniem tła, chwila zaś obecna, chwila akcji jedynie likwiduje tę przeszłość, w jednym wypadku z wynikiem niekorzystnym, w drugim korzystnym dla bohaterki. A przyszłość? Tej nie dotyka autor. Bo on wyciął sobie tylko epizod i ten go obchodzi — a przyznać trzeba że sumiennie ten epizod opracowuje. Nie zastanawia się przytem nad modą, kierunkiem, nad recepturą współczesnej teatrologji — tworzy aby zadowolić aktora dobrze postawioną rolą a publiczność miłym i nienużącym spektaklem.

Zatytułowałbym obie sztuki wspólnem mianem „Powrót z zaświatów“. Bo czyż nie wraca bohaterka „Cienia“ od szeregu lat przykuta paraliżem do fotelu — z jakichś koszmarnych zaświatów do realnej rzeczywistości? Strach, zgroza! W pełni świadomości być więźniem fotelu, bo nogi zmarły. Czuć się młodym i nie móc wyladować swej inteligencji, swych sił, które rozsadzają duszę. Patrzeć z „wyżyn“ swego grobu na kolkach na tętniące życie, w którem nie można brać udziału, bo dolna część ciała to trup. I mieć perspektywę noszenia latami tego trupa. Ile refleksyj, ile kompleksów ile rozpacznej grozy? Aż nagle trup ożywia i wraca z zaświatów! Co zastaje w tym „nowym świecie“ to rzecz druga. Tu Niccodemi znowu wycina jeden problem — dziecko.

A w „Nauczycielce“ temat pokrewny, aczkolwiek naturalnie niepodobny Nic na tle tak ulubionym dla satyryka czy karykaturzysty w postaci starej jędzowatej panny, całej zamientonej w igrek. Nie, naprzekór wszystkiemu jest to piękna rozkoszna osoba, obdarzona nieposlednią inteligencją. Jakby rodzona siostra bohaterki „Cienia“. Ma na sumieniu grzech. Grzech? Jak kto bierze. Lub na czyje konto go zapisać. Bo że młoda dziewczyna kochała silnego chłopa i że z tego kochania wynikło „żywe nieporozumienie“ to chyba nie grzech. Ale że przed matką zatajono istnienie dziecka utrzymując ją w przekonaniu, że maleństwo zmarło — to grzech Wrażliwa, subtelna kobieta, szuka bodaj grobu swego dziecięcia. I zdarza się ponownie, że dziecko, żywe dziecko wraca do matki jakby z za grobu, dziecko, które rączynami objąć może matkę i szeptać do jej ucha najrozkoszniejsze dla niej słowo: „Mamo!“

Znowu dziecko w innej postaci — ale w zasadzie ono wypełnia ramy obu utworów. Tam tęskni mężczyzna — tu kobieta. A w obu wypadkach powiedziane jest: serce zajęte przez dziecko nie pozostawia miejsca nikomu więcej — bez względu na to czy to ktoś uczuje nawet najboleśniej.

„Cień“ ma podłoże mocniejsze — tło intensywniejsze — „Nauczycielka“ podmalowana jest pobieżniej — tu jednak i tam, postać pierwszoplanowa odtworzona jest z pełną plastyką.

Pani Jaroszewska włożyła w swą kreację ogromną sumę subtelności, głębokiego zrozumienia, dała obraz pełen szczerej prostoty. Rozdarta bólem ściszała go w sposób godny mocnego pełnego człowieka. Rolę dyrektorki- złośnicy zagrała przepysznie p. Wernicz. W akcie drugim nieco szarży. Całość jednak znakomicie uwypukliła mentalność starej drapieżnicy, zawiedzionej przez życie szukającej zało zemsty na wszystkiem i wszystkich. Zasuszoną nauczycielkę Ginę zagrała ładnie p Walewska — maska jednak zupełnie przypominająca Zuzannę z „Męża trzystu tysięcy“.

Role męskie były również dobrze obsadzone. Hrabiego — burmistrza, wytwornego pana, z głębokiem wyczuciem taktu i umiarem dał p. Hierowski. Zlał razem uczucie, rozwagę i energję w jeden mocny lity stop.

Tercjana, zahukanego chorego inteligenta, zagrał bardzo pięknie p. Wirwicz- Wichrowski, a chłopa- amanta, uwodziciela, twardego jak granit i upartego znakomicie postawił p. Woźnik.

Role epizodyczne Cavaliere Guidotti i woźnego zagrali ładnie pp. Modzewski i Turski. Zmartwychwstałem dziecięcem była urocza Ewunia Kołogórska.

Dekoracje p. Zwolińskiego piękne i efektowne. Przekład p. Zofji Jachimeckiej doskonały, płynny, zasługuje na specjalne podkreślenie.

I. Fleischmann.

Echa ze świata

Pracowity dzień króla angielskiego

O godz. dziewiątej rano opuszcza król pokój sypialny, w którym rozwieszone są różne morskie krajobrazy, przypominające mu jego lata młodości, kiedy był zamiłowanym marynarzem. Po przeglądnięciu porannej prasy, zabiera się odrazu do pracy. O godz. 9'30 zjawia się w gabinecie królewskim jego sekretarz przyboczny, Sir Clive Wighram, oficer kawalerji hinduskiej, który pozostaje na usługach króla od roku 1905, tj. od czasu, gdy obecny król a podówczas jeszcze książę Walji, w czasie swojej podróży po Indjach upodobał sobie młodego Clive'a.

Naprzeciw biurka, na ścianie, wisi portret ojca Jerzego, króla Alberta. Król Jerzy zaczyna pracę od przeglądania tych artykułów prasowych, które Sir Clive zakreślił niebieskim ołówkiem. Potem przegląda pocztę, sprawozdanie szefa rządu i cały szereg innych dokumentów, które ma podpisać.

Poczcie poświęca naogół król dwie godziny dziennie. Ilość listów codziennie nadchodzących, sięga przeciętnie d o200, a wśród nich cały szereg takich, które wogóle nic wspólnego ze sprawami państwowemi nie mają. W jednym liście błaga nieszczęśliwa matka o litość dla grzesznego syna, w innym donosi ktoś o śmierci angielskiego badacza wśród lodów bieguna północnego, w trzecim kto inny znowu zwraca uwagę króla na niedolę matki lotnika, która po śmierci syna w katastrofie lotniczej, pozostała bez środków do życia.

A król na każdy list odpowiada. Razu pewnego dowiedział się, że artylerzysta, który niedawno temu ocalił dwóch swych towarzyszy, zmarł nagle na udar serca. Król zwraca się natychmiast do dowódcy pułku, prosząc o bliższe szczegóły tragicznego wypadku, poczem wysyła do rodziców serdeczny list z wyrazami współczucia.

W gabinecie królewskim znajduje się jego umiłowana papuga „Charlotte", którą przywiózł z Port Said, kiedy służył tam w marynarce. Papuga ta nazywa króla „Geordia" i nie znosi radja. Charlotte uważa bowiem, że na punkcie muzyki posiada w radju nieuczciwego konkurenta...

Następnie zaczyna się serja audjencyj... Zjawiają się dyplomaci i zwyczajni obywatele, którzy otrzymują od króla odznaczenia za usługi oddane ojczyźnie. Tych przyjmuje król przedewszystkiem, potem dopiero przychodzi kolej na innych.

W dalszym ciągu nadchodzą ministrowie, gdyż Jerzy V. przywiązuje wielką wagę do utrzymywania ścisłego kontaktu z rządem i naradza się ze swymi ministrami bardzo często. Na te rozmowy zjawia się król w stroju cywilnym albo w mundurze oficera marynarki.

O godzinie pierwszej kończy król swą pracę przedpołudniową i wtedy udaje się na obiad (lunch). I spożycie posiłku w pokoju królewskim odbywa się wedle przepisanego ceremonjału, a zaproszeni goście, zbierają się w pokoju przyjęć, oczekując przybycia króla i królowej.

Jeśli zdarzy się, że w godzinach popołudniowych król wolny jest od zajęć, przechadza się wtedy po parku, w towarzystwie psa swego, który wabi się Bob. W czasie spaceru lubi król rozrzucać ziarna dla zlatującego się zewsząd ptactwa.

Codziennie bez wyjątku, o oznaczonej godzinie, czyta król kilka ustępów z Biblji. Przed laty obiecał matce swojej, że codziennie poświęci nieco czasu czytaniu Pisma świętego i obietnicy swej dotrzymuje stale.

Wieczorem przyjmuje król zazwyczaj licznych gości, a kiedy nie są przewidziane żadne przyjęcia prowadzi się jak prawdziwy angielski gentleman, to znaczy spędza wieczór w kole rodzinnem, porządkuje swe niezwykle bogatą zbiory filatelistyczne, albo przechadza się po pokoju, w którym rozwieszone są najrozmaitsze przysłowia jak naprzykład: „Jeśli skazany jesteś na cierpienia, okaż się kulturalnem stworzeniem i znieś cierpienia w spokoju".

Królowa Mary cieszy się u ludu niezwykłym mirem. W Anglji twierdzą, że ona właściwie jest głową rodziny królewskiej i spiritus movens wszystkiego co się dzieje w Buckingham Palace. Oznacza się zdrowym rozsądkiem, głęboką inteligencją, zrozumieniem dla spraw państwowych, oraz humorem. Pewien znany angielski socjalista powiedział raz o niej: „Kiedy ta kobieta się śmieje, czyni to z całego serca".

Jednakowoż królowa angielska ma pewną „przywarę", a mianowicie jest wstydliwa. Często się zdarza, że jakiś gość przekroczyć musi zasady dobrego tonu i sam zacząć musi rozmowę, albowiem niejednokrotnie mija sporo czasu, a królowa nie wymówi ani jednego słówka.

Również królowa ma swoje zbiory, lubuje się mianowicie w wachlarzach. Po wszystkich wielkich domach towarowych szuka królowa i skupuje antyczne i rzadkie okazy. Całemi godzinami wystaje często przed ladą wielkiego magazynu, alboteż w małych sklepikach jakiegoś londyńskiego zaułka, aż znajdzie nowy „biały kruk", jakiego dotychczas w zbiorach swych nie miała, ciesząc się przytem szczerze i serdecznie.

Oprócz tego zajmuje się królowa namiętnie ogrodnictwem. Pod jej wpływem upodobał sobie ogrodnictwo również jej najstarszy syn, książę Walji. Ona też wpłynęła na to, by publiczności londyńskiej zezwolić na odwiedzanie wielkich londyńskich ogrodów botanicznych, każdej soboty i niedzieli.

Królowa prowadzi się demokratycznie, a często zauważyć ją można w sklepach londyńskich, gdzie robi gospodarskie sprawunki. Od czasu do czasu wybiera się również z wizytą do domów prywatnych i okazuje żywe zainteresowanie losami i dolą ubogiej ludności. Listy, które do niej nadchodzą czyta bardzo uważnie (listy te adresowane są często: „Mrs. Królowa", albo „Mrs. Anglja").

Królowa lubi często sprawiać niespodzianki. Zjawi się czasem w ogródkach dziecięcych i daje się fotografować razem z dziećmi, ofiarując przytem pokaźne sumy na rzecz instytucyj, które obecnością swoją zaszczyciła.

ZE SPORTU

Mecz bokserski Wawel-Makkabi

inauguracją letniego sezonu

W nadchodzącą sobotę odbędzie się oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz bokserski Wawel—Makkabi. Młody zespół pięściarzy żydowskich staje przed trudnem zadaniem mając za przeciwnika renomowaną drużynę wielokrotnego drużynowego mistrza Krakowa — WKS. Wawel.

Ciekawą inowacją będzie urządzenie poraz pierwszy w Krakowie zawodów pięściarskich pod go łem niebem. Na środku boiska „Makkabi" ustawiony będzie ring bokserski, na którym rozegrane zostaną spotkania. Ceny biletów na trybunie środkowej 1 zł, na trybunie bocznej 0.50 gr. Wszelkie wolne wstępy są na zawody powyższe nieważne.

Początek meczu głównego nastąpi w sobotę o godz. 5'30 pop. Poprzedzą walki wstępne.

W sprawie meczu piłkarskiego Kraków-Berlin

Naskutek licznych interpelacyj ze strony naszych Czytelników i sfer sportowych żydowskich w sprawie imprezy piłkarskiej Kraków—Berlin w Krakowie, donosimy, iż ze względów zrozumiałych na mecz wspomniany naszego sprawozdawcy sportowego nie wyślemy, a ograniczymy się do podania wyniku cyfrowego. (Redakcja).

MECZ MOTOCYKLOWY WARSZAWA—WIEDEŃ

Na stadjonie Wojska Polskiego odbył się w obecności 5.000 widzów mecz motocyklowy Warszawa—Wiedeń, zakończony zwycięstwem Warszawy w stosunku 17:8. Na dziewięć biegów, osiem wygrała Warszawa. Najlepszy czas uzyskał Frankowski 2:44.6, co wynosi 111.5 km. na godzinę.

POLSKA—JAPONJA

W dniach od 10 do 20 bm. rozegrany będzie w Warszawie sensacyjny mecz tennisowy Polska—Japonja. Mecz dojdzie do skutku bez względu na wynik Polski z Afryką Płd. i Japonji z Czechosłowacją o puhar Davisa.

AL BROWN POKONANY

W Walencji rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata pomiędzy słynnym murzynem z Panamy Al Brownem a Hiszpanem Sang-Chili. — Zwyciężył niespodziewanie Hiszpan po 15-to rundowej walce, odbierając Al Brownowi tytuł mistrza świata.



ŚRODA, 5. CZERWCA.

Kraków (293,5) 6.30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 Audycja dla szkół i poborowych, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 a) wiadomości meteorologiczne i b) koncert sekstetu Stefana Rachonia, 12,56 Chwilka dla kobiet i dzieci, południ. 13,05 Koncert skrzypcowy D-dur Czajkowskiego - Huberman (Płyty), 13,55—14 Wiadom. o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Muzyka z płyt, 16 Z Warszawy: „Wizyta w Ogrodzie Jordanowskim" reportaż przeprowadzi red. Kazimiera Muszalówna, 16,30 „Ostatnie posiedzenie klubowe", odczyt z cyklu „Ze świata dziewcząt" wygł. Zofja Miszewska, 16,45 Chór harcerzy, 17 „Zdobycze współczesnej zoologji" odczyt 3-ci z cyklu „Podstawy wiedzy współczesnej" wygł. prof. Wacław Roszkowski, dyr. Muzeum Zoologicznego, 17.15 Muzyka współczesna dla niedowiarków IV-ta pogad. Michała Kondrackiego, ilustr. płytami (muzyka współczesna włoska i hiszpańska), 17,50 Z cyklu „Książka i widza" pt.: „Historja sztuki w opracowaniu polskich uczonych", wygł. Jadwiga Puciata- Pawłowska, 18 Duety na dwa soprany w wyk. Zofji Temnickiej i Ireny Bardy, 18,15 Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy „Dziady" Adama Mickiewicza, 18,30 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Zygmunta Kisielnickiego, 18,40 Pogadanka z cyklu „czysty Kraków chlubą Polski" pt.: „Czystość Krakowa" wygł. Prezydent Miasta Dr. Mieczysław Kaplicki, 18,45 Recital śpiewaczy Heleny Łowczyńskiej, akomp. Marja Bilińska, 19,07 Program na dzień następny, 19,15 Poradnik turystyczny w opr. Dr. St. Leszczyckiego, 19.25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,29 Wiadomości sportowe z Warszawy, 19,35 Krótki recital wiolonczelowy w wyk. Dezyderjusza Danczowskiego, w programie utwory Debussy'ego, 19,50 Pogadanka aktualna, 20 Koncert z płyt, 20,45 Dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Koncert Chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej, 21,30 Odczyt w języku Esperanto: „Zlot skautów w Spale" wygł. Kapiszewski kier. działu zagran. Zw. harcerstwa polskiego, 21.40 Pieśni polskich kompozytorów w wyk. Józefa Wolińskiego (tenor), 22 Koncert reklamowy, 22,15—23,30 Koncert w wyk. Małej orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, w przerwie o 23 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka techn." — red. Frenkiel, 18,40 „Życie artyst. i kultur. stolicy", 18,45 Płyty, 19,07 Program, 19,15 „Oznaki poprawy w naszych spółdzielniach rolniczych", pogad. wygł. dyr. Zakrzewski, 19,25—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—13,55 p. Kraków, 13,55 Giełda zboż. towar., 14 Płyty, 15,40 Chwilka społeczna, 15,45—18,30 p. Kraków, 18,30 „Miłujące szanujące przyrodę ojczystą dziecko — jako przyszły obywatel państwa" — mjr. Romaniszyn, 18,45 Płyty, 19,07 Program, 19,15 „Ogrodnik śląski", 19,25—20 p. Kraków, 20 Sonata skrzypcowa J. Paderewskiego, wyk. prof. Getner (skrz.) i prof. Brachocki (fort.), 20,30—21.30 p. Kraków, 21,30 Porady radjotechn., 21,40—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377,4) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka techn." — inż. Miński, 18,40 Silva rerum, 18,45 Recital fortep. J. Voglówny, 19,07 Program, 19,15 „Wycieczka do Prus Wschodnich" — p. Wł. Fiszer, 19,25—21,30 p. Kraków, 21,30 Minuty literackie, 21,40—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków, 14 Płyty, 15.35—18,30 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka techn." — kier. W. Gawroński, 18,40 „Życie artyst. i kultur.", 18,45—1915 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19.25—21,30 p. Kraków, 21,30 Skrzynka Łódzkiej Rodziny Radjowej, 21,40—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 12 Koncert symfoniczny, 20 „Godzina u Falla" — koncert ork. symf., dyr. Schoenherr, 22,10 Wieczór operowy.

Londyn Reg. (342,1) 19,15 Tańce i madrygały elżbietańskie, wyk. chór, 20,30 Koncert symfoniczny, dyr. Toscanini.

— **ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE** komunikuje: ćwiczenia odbywać się będą na boisku Ż.T.G. w następujących godzinach:

Kurs panów w poniedziałki i środy od 6.45 do 7.45 rano,

Kurs I. pań we wtorki i czwartki od 6.45 do 7.45 rano,

Kurs II. pań we wtorki i czwartki od 7—8 wiecz.

W razie niepogody ćwiczą kursa w sali Ż.T.G. w godzinach wieczornych od godz. 7.30 wiecz.

PRAWO i ŻYCIE

Tragiczne następstwa błędnego stosowania ustawy karnej

Obrona publicystyczna oddać może dobrej sprawie w interesie ogółu usługi nieocenione.

W imię tej prawdy poruszyć pragnę zagadnienie pierwszorzędnej wagi, dotyczące przerostu w stosowaniu przepisów karnych, wnikające w życie codzienne każdej niemal jednostki, zagadnienie, które we fałszywem ujęciu, zrodzić może wiele nieszczęść i kataklizmów życiowych, a równocześnie wskażę, gdzie jest to zło i co uczynić należy dla jego naprawienia.

W polskim kodeksie karnym znachodzi się przepis, *że kto w celu użycia za autentyczny, podrabia dokument, lub kto podrobionego lub przerobionego dokumentu za autentyczny używa, ten dopuszcza się występku, zagrożonego ciężką sankcją karną więzienia do lat 5-ciu.* Każdy człowiek, na podstawie wrodzonego wyczucia prawnego, niemal instynktownie odczuwa, że podrabianie lub przerabianie dokumentu mieści w sobie coś z fałszerstwa, łączącego się z *wolą* fałszowania dla nielegalnych celów, jużto dla własnej korzyści, jużteż na szkodę osób trzecich.

Dla karalności tego rodzaju czynów koniecznem jest przedewszystkiem tak wedle naturalnych zasad prawnych, jakoteż w myśl konkretnych przepisów, stwierdzenie winy podmiotowej, tj. winy przejawiającej się *w umyślności* działania, czyli w woli i z góry powziętym zamiarze wywołania skutku przestępnego, lub conajmniej w świadomości, że działanie jest natury przestępczej, względnie, że przez to działanie może być wywołany skutek przestępny. Konkretny przepis karny określa odpowiedzialność karną w ten sposób, że przestępstwo to popełnić może ten, kto działa *umyślnie*, a więc kto je popełnić *chce*, jak również i ten, kto mimo, że przewidział możliwość skutku przestępczego lub przestępność działania, na popełnienie czynu *się zgodził*. Pozatem samo zafałszowanie dokumentu musi wykazywać cechy działania *bezprawnego*, gdyż ta bezprawność jest istotną jego cechą, oraz musi się odnosić do dokumentu, tj. aktu, który może mieć znaczenie prawne, a więc aktu, mającego stanowić dowód jakiegoś prawa lub dowód okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne. W pojęciu ustawy określenie dokumentu jest bardzo rozległe, gdyż za dokument uchodzić może każdy niemal przedmiot, mogący mieć jakiekolwiek znaczenie prawne.

Dokumentem takim może być nietylko akt, który w utartym języku codziennym uchodzi za dokument, a więc nietylko urzędowy dowód osobisty, paszport, urzędowe zaświadczenie, metryka, dowód obywatelstwa i t. p., w danym wypadku może nim być nawet korespondencja kupiecka, czy prywatna, o ile kiedykolwiek zaprodukowaną zostanie jako dowód pewnej okoliczności, mogącej mieć znaczenie prawne, taksamo świadectwo lekarskie, pokwitowanie odbioru, a nawet każde pismo, wnoszone do Sądu lub urzędu, na którem Sąd, czy urząd ma się oprzeć, celem powzięcia decyzji. Jak więc widzimy, nie ma prawie przedmiotu, któregoby nie można było podciągnąć pod pojęcie dokumentu.

Kilka przykładów oświetli, że niemal każdy człowiek, bezwzględnie uczciwy i przeświadczony o legalności swojego działania, może każdej chwili znaleźć się pod oskarżeniem o fałszerstwo dokumentów z hańbiącem piętnem fałszerza.

Takiemi niewinnemi ofiarami stać się może naprzykład mąż, który nieobecną żonę podpisuje jej imieniem i nazwiskiem na recepisie pocztowym, lub dowodzie doręczenia jakiegokolwiek aktu urzędowego, mimo *przeświadczenia*, że jako mąż jest do tego uprawniony, i że żona niewątpliwie się z tem zgodzi, dalej cichy spólnik podpisujący nieobecnego spólnika jawnego, w przeświadczeniu dorozumianej jego zgody dla dobra wspólnego interesu, urzędnik firmy podpisujący nieobecnego szefa na jakimkolwiek akcie, ba nawet na korespondencji, mogącej kiedykolwiek w procesie służyć za dowód. Najczęściej w podobnej sytuacji znaleźć się może adwokat, działający jako prawny zastępca klijenta, wedle najlepszej wiedzy i sumienia, zgodnie z obowiązkiem swego zawodu, w pełnem przeświadczeniu, że w interesie poruczonej mu sprawy, wolno mu, w myśl wyraźnego, względnie dorozumianego zlecenia klienta, przedsięwziąć bez specjalnego *formalnego* upoważnienia wszelkie czynności prawne, jakie dla dobra sprawy za potrzebne uzna.

Jak donosiły kroniki dziennikarskie, znaleźli się już niejednokrotnie adwokaci pod oskarżeniem fałszerstwa dokumentów, polegającego na tem, że w wykonywaniu swego zawodu, na zlecenie klienta, podpisywali go jego nazwiskiem i imieniem na pismach wniesionych do Sądu, atoli bez formalnego pełnomocnictwa, nadając im przezto pozór autentyczności. Wprawdzie sprawy te, dzięki chlubnej wyrozumiałości i znajomości życia wyrokujących sędziów, zakończyły się uniewinnieniem, lecz położenie oskarżonych od chwili wdrożenia dochodzeń aż do chwili wyroku nie było godne zazdrości.

Jednakże groźny miecz Damoklesa, ciążący wskutek przerostu wykładni danego przepisu, nad całym stanem palestry, *może być o wiele groźniejszym i w skutkach więcz katastrofalnym dla szerokich rzesz klienteli*, szukającej pomocy w obronie swoich najżywotniejszych interesów. I tak naprzykład bardzo często się zdarza, że klient zamiejscowy zamieszkały w odległości kilkuset kilometrów, niemal *w ostatnim terminie*, zleca listownie swemu zastępcy prawnemu wniesienie środka prawnego (apelacji, kasacji) przeciw wyrokowi, którym zasądzonym został na kilka lat więzienia z utratą praw obywatelskich przez szereg lat. Adwokat, wytrawny obrońca, po zbadaniu akt, przekonuje się, że klient stał się ofiarą pomyłki sprawiedliwości i zachodzi niemal 100-procentowa pewność uniewinnienia go w toku instancji. Lecz oto w ostatniej chwili ku swojej konsternacji stwierdza *brak formalnego pełnomocnictwa*, którego wobec wielkiej odległości siedziby klienta i ostatniego już terminu do zaczepienia wyroku, na czasie już obsolutnie otrzymać nie może. W swojej bezsilności i bezradności staje przed alternatywą: albo wobec zlecenia podpisać klienta na danym akcie i zaryzykować oskarżenie własnej osoby o fałszerstwo dokumentu, albo w obronie zagrożonego własnego dobra, a więc własnej czci, godności i wolności osobistej, oraz dobra rodziny — *poświęcić dobro klienta i pozostawić go na łasce losu.* Tertium non datur, innego wyboru niema.

Poza wypadkami z praktyki karno-sądowej, niemal na porządku dziennym zwracają się zamiejscowi klienci w ostatnim terminie do swoich zastępców prawnych, bez przesłania formalnego pełnomocnictwa procesowego, a tylko z listownem poleceniem natychmiastowego dochodzenia ich pretensji spowodu kończącego się *w tymsamym dniu* okresu przedawnienia, a więc grożącej utraty pretensji. I co w takich wypadkach dla strony adwokat uczynić może? Znowu alternatywa, albo interes klienta, którego obronę dyktuje mu głos sumienia i obowiązek zawodn z narażeniem własnego ja, albo obrona własnego dobra i rodziny, *z poświęceniem dobra klienta.*

Zaprawdę, trudno byłoby naliczyć się podobnych wypadków o fatalnych i tragicznych następstwach dla szerokich sfer społecznych, zagrożonych przez to w najżywotniejszych swych interesach.

Jak więc wspomniałem, jest to pierwszorzędnej wagi problem życiowy, nad którym nie można przejść do porządku dziennego, i dlatego zainteresowanie się nim poważnej prasy fachowej i codziennej przy współudziale reprezentacji różnych stanów i zawodów uważam za rzecz piekącej potrzeby, gdyż na tym odcinku da się wiele dobrego w interesie ogółu uzyskać.

Kraków.

Adw. dr. Maksymiljan Gutman.

Informator gospodarczy

„DIETLA 111“: O ile Pan jest obywatelem polskim, proszę w tej sprawie wnieść podanie do Min. Sprawiedliwości w Warszawie.

„P. EUGENJUSZ Z MAKOWA“: Wyzwolenia Pan nie otrzyma. Może Pan tylko pracować u lekarza- dentysty jako siła pomocnicza.

„FARMACEUTKA, PRZEMYŚL“: Zależy od umowy. Na podstawie ustawy odprawa się Pani nie należy. Wspomniane orzeczenie S. N. w tej sprawie nie jest nam znane.

„A. E.“: Odpowiedzi na wszystkie pytania znajdzie Pan w rozp. Min. Op. Społ. z dnia 25. VI 1934. Dz. Ust. 62 poz. 523. Wykupno patentu nie ma nic wspólnego z zezwoleniem względnie rejestracją, albowiem wykupno patentu (którego wysokość jest zależna od wielkości przedsiębiorstwa względnie od ilości zatrudnionych pracowników) jest obowiązkowe dla każdego przedsiębiorstwa.

„P. IZAK LIEBER, RZESZÓW“: Rachunków nie musi Pan wogóle wydawać, jeżeli odbiorca ich nie żąda. Pozatem władza skarbowa nie może Pana zmusić do kasowania stempli na kopjach rachunków, a nie na oryginałach. Może Pan zatem kasować stemple albo na oryginałach rachunków, albo na kopjach, zależnie od woli Pana.

„W. T. H. 45“: Jest to rzeczywiście wygórowana opłata, ale jest ona prawnie uzasadniona. Mianowicie ustawa o lichwie pieniężnej (par. 2, ust. z dn. 7. XI. 1932 Dz. Ust. 52, poz. 841) przyznaje bankom prawo pobierania przy lombardzie odsetek 9 i pół proc. rocznie z doliczeniem jednak 3/4 proc. miesięcznie na koszty ubezpieczeń, przechowania ruchomości itp.

„LOKAL I INWENTARZ“: 1) Urząd Skarbowy jest obowiązany umorzyć połowę tej zaległości z urzędu. Jeżeli tego nie zechce uczynić, może Pan wnieść zażalenie do Izby Skarbowej. 2) Należy stemplować w Polsce. 3) Wolno Panu, bo odnośny okólnik ministerjalny nie wymaga, aby wszyscy robotnicy byli zatrudnieni przy maszynach, ale żeby wogóle produkcja była mechaniczna. 4) Wolno Panu zatrudniać tylko 35 robotników bez względu na liczbę zmian.

„MECAPE LETSZUWA“: 1) Fabryka ta musi wszystkie transakcje hurtowe księgować z podaniem nazwisk odbiorców. 2) Może Pana ukarać. 3) Cielesnych kar wogóle w Polsce niema. Może Pan zostać ukarany grzywną w wysokości od 3 do 20-krotnej wartości właściwego świadectwa przemysłowego.

„X. Y. Z.“: Proszę się zwrócić do Urzędu Patentowego R. P. Warszawa, ul. Elektoralna 2, gdzie otrzyma Pan potrzebne informacje.

„ABONENT Z. N.“: Oczywiście, że lepiej nie narażać się na ewentualność represyj w Niemczech i dlatego osoba ta zrobiłaby lepiej, gdyby podróż odbyła z okrążeniem Niemiec.

„KROSNO“: Niestety rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości podatkowych nie obejmuje należności za świadectwa przemysłowe. Również amnestja podatkowa nic tu Panu nie pomoże, bo amnestja zwalnia tylko z kary, ale nie z obowiązku dopłaty. W drodze ustawy niczego Pan tu nie wskóra. Musi Pan postarać się o umorzenie tej kwoty w drodze łaski.

„PODATNIK Z DOBREJ“: Jeżeli suma zaległości w dniu 31. III. 1935 jest mniejsza o więcej, niż 25 proc., cała zaległość ulega umorzeniu. W wypadku Pani winien więc Urząd Skarbowy umorzyć z urzędu (bez specjalnego podania) całą zaległość za rok 1932.

P. D. M. GUTHOLC, LIPA: Jeżeli Pan nie prowadzi prawidłowych ksiąg handlowych, to od sprzedaży tych surowców drzewnych winien Pan opłacać stawkę 1 proc. podatku obrotowego. (Przy prowadzeniu prawidłowych ksiąg — 0,75 proc. od roku 1934).

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 18

CZERWIEC

5

Zachód słońca 19 m. 27

4 Siwan 5695

ŚRODA

—ooo—

— Nasz dodatek „Głos Kobiety Żydowskiej" pojawi się w najbliższym numerze poniedziałkowym.

—ooo—

EGZAMINY WSTĘPNE W GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEM

Egzaminy wstępne do wszystkich klas Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Krakowie (Brzozowa 5) odbędą się w dniach 13 i 14 czerwca br. każdocześnie o godz. 10 przedpoł. Kandydaci stawią się do egzaminu punktualnie o godzinie 10 z przyborami do pisania dla wykonania wypracowania piśmiennego, a to we zwartek 13 bm. z języka polskiego i matematyki, zaś w piątek dnia 14 bm. z judaistyki i języków obcych. Po egzaminie piśmiennym odbędą się z poszczególnych przedmiotów egzaminy ustne.

WYSTAWA PRAC SZKOLNYCH W ŻYD. GIMNAZJUM

W niedzielę dn. 9 bm. i poniedziałek dn. 10 bm. otwarta będzie w Zakładach Tow. Żyd. Szkoł. Lud. Średn. Brzozowa 5 — wystawa obejmująca przegląd pracy młodzieży szkolnej z wszystkich przedmiotów nauczania na wszystkich szczeblach rozwoju. Wystawa ta zilustruje wyniki osiągnięte w nauczaniu, oraz da obraz zainteresowań młodzieży.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę dn. 9 bm. o godz. 10-tej przedp. Otwarcia dokona dyrektor Zakładu. Wystawa otwarta będzie od godz. 10-tej przedp. do 2-giej pop. i od 3-ciej do 7-mej wiecz. Wstęp bezpłatny.

— KOLONJA WAKACYJNA GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEGO. Komitet Rodzicielski zawiadamia, iż wobec wielkiej ilości zgłoszeń na kolonję, wynajęło drugą obok położoną willę, co umożliwia przyjęcie dziewcząt również na I. turnus. Zgłoszenia w ograniczonej ilości przyjmuje Komitet Rodz. w godz. 12—2 w południe. 3841x

Senat gdański w walce z ucieczką od guldena

Surowe zarządzenia przeciw „nierozsądnemu" zachowaniu się ludności

Gdańsk. 4. 6. PAT. Jak wiadomo, w ostatnich dniach w związku z zupełnie nieuzasadnionemi po głoskami o zamierzonej rzekomo ponownie dewaluacji guldena, powstało wśród ludności gdańskiej zaniepokojenie, wyrażające się wycofywaniem wkładów z banków i nabywaniem walut zagranicznych, przedewszystkiem złotego polskiego.

W związku z tem Bank gdański wydał wczoraj zarządzenie, iż gdańskie kasy oszczędności mogą dokonywać jednorazowych wypłat do wysokości 300 guldenów. Kwoty od 300 do 1000 guldenów wypłacane będą za jednomiesięcznem wypowiedzeniem, zaś powyżej 1000 guldenów za trzymiesięcznem wypowiedzieniem. Bank gdański wyjaśnia, że zarządzenie to spowodowane jest przez „nierozsądne zachowanie się" ludności gdańskiej, która podejmowała z kas swe oszczędności w celu zaopatrzenia się w walutę obcą. Bank gdański zapowiada jednocześnie, iż zarządzenie to będzie zniesione niezwłocznie, skoro ludność gdańska wykaże, iż stała się znów rozsądną.

Wobec tego, iż w dniu wczorajszym przeprowadzono w gdańskich instytucjach bankowych w poważnych rozmiarach wymianę guldenów gdańskich na waluty zagraniczne, przedewszystkiem zaś na złote polskie, Senat wydał rozporządzenie, które z dniem dzisiejszym, tj. 4 bm. **wprowadza aż do odwołania święta bankowe o charakterze ustawowym dla wszystkich banków i instytucyj finansowych, znajdujących się na terenie W. M. Gdańska.**

W okresie tych świąt bankowych nie będą się odbywały zebrania gdańskiej giełdy pieniężnej. W dniach 4-go i 5-go bm. urzędy pocztowe na terenie Wolnego Miasta nie będą przyjmować wpłat w guldenach na przekazy pieniężne zagranicę. Kolejowe kasy wymiany na głównym dworcu w Gdańsku oraz w Sopotach, jak również inne kasy wymiany w pobliżu dworców w Gdańsku i Sopotach mogą być otwierane, lecz ich czynności muszą się ograniczyć tylko do przeprowadzenia wymiany obcych walut na guldeny.

Nieprzestrzeganie rozporządzenia Senatu karane będzie grzywną do 100.000 guldenów lub więzieniem do jednego roku.

Polska kasa rządowa w Gdańsku jest otwarta, lecz nie przeprowadza guldena na inne waluty.

Dziś wieczorem o godz. 18-ej wygłosił przez radjo przemówienie prezydent Senatu Greiser na temat obecnej sytuacji.

5 chłopców zginęło wskutek eksplozji

wyłowionego z rzeki pocisku artyleryjskiego

Wilno. 4. 6. PAT. „Kurjer Wileński" donosi ze Smorgoń o wstrząsającym wypadku, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym w pobliskiej wsi Świrydowicze. **Grupa chłopców znalazła w rzeczce pocisk artyleryjski, pochodzący, jak przypuszczają, z czasów wojny. Dzieci wydobyły pocisk na brzeg, poczem zabrały się do rozbierania go. W czasie rozbierania pocisku nastąpił wybuch. Skutki były straszliwe. Jedno dziecko zostało zabite na miejscu, 6 innych zaś ciężko rannych. W liczbie rannych znalazł się również pasterz, oddalony od miejsca wybuchu o 400 metrów. Odgłos eksplozji i jęki zwabiły wieśniaków, którzy przewieźli żyjące jeszcze ofiary wypadku do Smorgoń. Jeden z rannych zmarł w drodze, trzecia ofiara wypadku zmarła w czasie przewożenia ze Smorgoń do szpitala w Oszmianie. W czasie operacji zmarły jeszcze dwie ofiary wypadku.**

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 4. 6. 1935. Zebranie giełdowe miało nastrój bardzo ożywiony, obroty dziś były dość duże. Kursy wykazały stosunkowo znaczną poprawę. Ogólne usposobienie dla pożyczek premjowych mocniejsze.

Przedmiotem transakcyj były 4-proc. Poż. dolarowa 52.25, 3-proc. Poż. budowlana 42.25, 4 i pół proc. l. z. Bku Kraj. 62.50.

Na pogiełdziu: 7-proc. Poż. stabil. (setki) dol. 69.75, 7-proc. Poż. śląska dol. 71.50.

Tendencja dla dolara i funta ang. słabsza, dla marki niemieckiej niezmieniona. Płacono w obrotach prywatnych i międzybankowych za dolara gotówkowego 5.25—5.30, czeki bankowo 5.26—5.29, Bank Polski płacił za dolara 5.24—5.25, dolar złoty 9.10—9.20, funt ang. 25.90—26.10, marka niemiecka 178—183, korona czeska 21.85—22.

Dewizy: Londyn 25.90—26.10, Szwajcarja 172—173, Berlin 213.50—214.50, Paryż 34.93—35.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 4. 6. Pszenica dworska czerw. stand. 19.75—20, biała stand. 19.25—19.50, targowa stand 18.75—19, żyto dworskie stand. 16.25—16.50, targ. stand. 15.75—16, owies dworski stand. II. 18.50—18.75, targ. stand. 19.50—20, jęczmień dworski 17.50—18.50, targowy 16.50—17, otręby żytnie stand 11—11.25, pszenne średnie 11—11.25. Tendencja nada słaba, podaż średnia, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 4. 6. Ceny transakcyjne: nienotowane. Ceny orjentacyjne: jęczmień 710—725 grml. 16.25—16.75, 680—690 grml. 15.25—16. Inne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 86.75. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 42.75, 4-proc. inwestycyjna 105.50, 5-proc. konwersyjna 66.50, 5-proc. konwersyjna kolejowa 61, 6-proc. dolarowa 80.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.75, 7-proc. stabilizacyjna 64.50, 65. Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 90, Holandja 357.75, Londyn 26.02, Nowy Jork czek 5.28 i jedna ósma, Nowy Jork telegraficzny 5.28 i jedna czw., Paryż 34.98, Praga 22.13, Sztokholm 134.20, Szwajcarja 172.50, Włochy 43.80, Berlin 214.20. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 4 6. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.28 przy tendencji słabszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.27 oraz 5.30 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.25 i pół, Londyn 15.04, Nowy Jork 3.08 i pół, Bruksela 51.97 i pół, Medjolan 25.05, Madryt 42.05, Amsterdam 207.30, Berlin 124.20, Wiedeń noty 58, Sztokholm 77.55, Oslo 75.70, Kopenhaga 67.15, Praga 12.86, Warszawa 58.05, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.65, Japonja 88.50. Tendencja słabsza z powodu zwyżki franka szwajcarskiego.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 94, w Paryżu fr. fr. 1730, w Zurychu dol. 64.25 przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 4. 6. Kursy otwarcia: Dillonowska 92, Stabilizacyjna 107, Dolarowa 80, Warszawska 71, Śląska 73. Kursy zamknięcia: Dillonowska 92.25, Stabilizacyjna 108, Dolarowa 92.25, Stabilizacyjna 108, Dolarowa 80.25, Warszawska 71.875, Śląska 73.50. Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 4. 6. Cynk dost. natychm. 14, termin 14 5/16, cyna natychm. 227 3/4—227 7/8, termin. 221 1/4—221 1/2, Straits 234 1/4, ołów natychm 13 11/16, termin. 13 15/16, miedź natychm. 31 13/16—31 7/8, termin. 32 3/16—32 1/4, Elektrolit 35—36.

Prez. Sokołów o założeniu lasu im. Piłsudskiego

Warszawa, 4. 6. ŻAT. Centrala Keren Kajemet w Warszawie otrzymała od Prezydenta Organizacji Sjonistycznej, Nachuma Sokołowa depeszę treści następującej: „Wraz z naczelnem kierownictwem funduszów, Egzekutywa i ja witamy inicjatywę szerokich kół sjonistycznych w Polsce zapoczątkowania wielkiej akcji poświęconej założeniu lasu na gruntach Keren Kajemet, który stanowić ma wieczysty pomnik dla Marszałka Piłsudskiego. Wszyscy sjoniści, Organizacje sjonistyczne, stronnictwa i ugrupowania we wszystkich częściach republiki Rzeczypospolitej Polskiej obowiązane są poświęcać wszystkie swe siły tej akcji. Nachum Sokołów".

Po otrzymaniu tego telegramu centrala Keren Kajemet rozesłała do wszystkich Organizacyj Sjonistycznych Rzeczypospolitej wezwanie, aby rozpoczęły akcję. Przesłano również okólnik do 800 oddziałów w całym kraju.

„Kościuszko" na linji Konstanza—Hajfa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 6. Sin. Zapadła decyzja, iż kursujący obecnie na linji Gdynia—Ameryka statek „Kościuszko", skierowany będzie we wrześniu do portu Konstanza i z dniem 2 października obejmie służbę na linji Konstanza—Jaffa—Hajfa.

Awanse urzędników

Warszawa. 4. 6. Sin. Koła urzędników państwowych oczekują, iż z dniem 1 lipca dokonane będą awanse pracowników państwowych. Będą to trzecie z kolei awanse od czasu przeszeregowania urzędników.

Wyniki plebiscytu rewizjonistów

Warszawa, 4. 6. ŻAT. Centrala rewizjonistów komunikuje, iż do tej pory nadeszły wiadomości o wynikach plebiscytu w 325 miastach. Ogółem uczestniczyło w tej akcji 69.845 osób, z czego odpowiedziało pozytywnie (a więc za założeniem odrębnej Organizacji Sjon.) 67.489 osób, negatywnie 1231 osób, 123 głosów było unieważnionych.

•

Jerozolima, 4. 6. (Palkor) Pierwsze wyniki plebiscytu rewizjonistów w Palestynie, wykazują przytłaczającą większość za utworzeniem odrębnej Organizacji Sjonistycznej.

Spadek liczby bezrobotnych o 19.334 osób

Warszawa, 4. 6. PAT. Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, według danych oficjalnych, wynosiła w dniu 1 czerwca 413.882 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 19.334 osób.

Fermenty w Stronnictwie Chłopskiem

Warszawa. 4. 6. Sin. W lecie 1934 roku posłowie i senatorowie, należący poprzednio do Stronnictwa Chłopskiego rozpoczęli wydawanie tygodnika „Polska Ludowa". Na zakończenie tej akcji, grupa wydawców postanowiła na dzień 15 i 16 czerwca br. zorganizować konferencję czytelników tego pisma. W związku z tem poseł Waleron złożył oświadczenie, że konferencja ta ma być użyta dla akcji rozłamowej, a więc większością głosów postanowiono tą konferencję odwołać. Poseł Dobroch nie podporządkował się tej uchwale i uznał pismo to za swoją własność.

Maszyny do drukowania biletów kolejowych

Warszawa. 4. 6. Sin. Polskie władze kolejowe zamierzają nabyć zagranicą maszyny podręczne do drukowania kartonowych biletów jazdy. Maszyny te niezwykle pomysłowej konstrukcji mają być umieszczone w kasach kolejowych, a kasjerzy mają drukować potrzebne bilety na zrolowanych wstęgach kartonowych. Koszt jednej maszyny wynosi 80.000 zł. Dyrekcje kolejowe mają nabyć 18 takich maszyn.

Rada ustawodawcza w Palestynie aktualna?

Jerozolima, 4. 6. ŻAT. Wedle doniesienia prasy arabskiej, kwestja utworzenia Rady Legislatywnej wkroczyła w fazę aktualnych rozważań. Prasa arabska przypuszcza, że rada ustawodawcza w Palestynie ma być powołana do życia w jesieni br. po powrocie Wysokiego Komisarza z Anglji. Arabski dziennik z Kairu „Al Achman" donosi, że Wysoki Komisarz łączy sprawę dalszego sprawowania swych funkcyj z kwestją utworzenia Rady ustawodawczej. Jeżeli urząd kolonjalny nie zgodzi się na proklamowanie Rady Legislatywnej, Wysoki Komisarz zrezygnuje ze swego stanowiska. Dziennik arabski „A Difae" informuje, że rozporządzenie w sprawie utworzenia rady legislatywnej ukaże się w jesieni br., zaś wybory odbędą się na wiosnę 1936.

Zahamowanie odpływu złota z Francji

Komisja uchwaliła pełnomocnictwa

Paryż. 4. 6. PAT. Dzienniki stwierdzają podniesienie się kursu papierów i zahamowanie odpływu złota.

„Le Journal" podkreśla, iż nastąpiło ogólne uspokojenie.

Według „L'Echo de Paris" odpływ złota w dniu wczorajszym wynosił 40 milj. fr., przewidują, że odpływ złota w dniu dzisiejszym wyniesie 17 milj., a pojutrze spodziewają się zupełnego zahamowania odpływu. Spekulacja została ukrócona i ci, któ rzy spekulowali na dewaluację, ponieśli znaczne straty. Okoliczności te, zdaniem prasy, zapewnią rządowi Bouissona znaczną większość.

„L'Oeuvre" spodziewa się, że za rządem padnie około 350 głosów, przeciwko 200. Zdaniem dziennika, znaczna liczba deputowanych z lewicy i pewne grupki prawicowe powstrzymają się od głosowania.

* * *

Paryż. 4. 6. PAT. Agencja Havasa donosi: Rada ministrów zaaprobowała jednomyślnie deklarację rządu i tekst projektu ustawy o pełnomocnictwach. Pod koniec obrad premjer Bouisson oświadczył, że pełnomocnictwa będą wyzyskane głównie dla zwalczenia nadużyć, uzdrowienia finansów, odbudowy życia gospodarczego i konsolidacji kredytu publicznego. Rząd zamierza zmniejszyć niektóre podatki.

Paryż. 4. 6. PAT. Agencja Havasa donosi: Komisja finansowa izby uchwaliła większością 19 przeciw 18 projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. O godz. 17.30 wznowiono obrady plenum izby.

• • •

Paryż. 4. 6. PAT. Według projektu ustawy o pełnomocnictwach, który rząd Bouissona przedstawi dziś izbom, pełnomocnictwa trwać mają do dnia 31 października 1935 r., a wydane na ich podstawie dekrety mają być przedstawione izbom do dnia 1 stycznia.

Zdementowana pogłoska o zamiarach Caillaux

Paryż. 4. 6. PAT. W związku z wiadomościami prasowemi, jakoby minister finansów Caillaux zamierzał zwołać nową międzynarodową konferencję monetarną, która miałaby na celu przeprowadzenie powszechnej stabilizacji walut, Agencja Havasa ogłosiła komunikat, wyjaśniający, że francuski minister finansów nie zamierza obecnie wystąpić z podobną inicjatywą.

Życzenia dla Bouissona

Warszawa. 4. 6. Sin. Polska grupa unji międzyparlamentarnej przesłała na ręce prezesa rady ministrów Francji, Bouissona serdeczne życzenia.

Szwajcarja wierna walucie złotej

Bern. 4. 6. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie izb federalnych, na którem prezydent Schnepbach, omawiając wyniki głosowania federalnego oświadczył, że większość narodu szwajcarskiego pozostanie wierna walucie złotej.

Roosevelt w obronie NRA.

Londyn, 4. 6. PAT. Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt podejmuje bardzo energiczne kroki celem obrony N. R. A. W dniu dzisiejszym zwołane jest w tej sprawie specjalne posiedzenie gabinetu, następnie zaś w godzinach popołudniowych Roosevelt odbędzie w Białym Domu konferencję z niektórymi członkami gabinetu oraz z kilku przywódcami kongresu. Na konferencję tę zaproszeni są z gabinetu prokurator generalny Cummings, minister pracy pani Perkins, minister skarbu Morgenthau oraz senatorzy Robinson, Harrvison i Wagner.

Ustępujący prezydent N. R. A. Richberg oznajmił, że prezydent Roosevelt polecił mu nie wymawiać pracy personelowi organizacji na 16 czerwca, w którymto dniu kończy się termin ustawowy obecnej N. R. A.

Po dewaluacji guldena gdańskiego

Warszawa, 4. 6. (Sin) Półurzędowo donoszą: W związku z zawieszeniem czynności bankowych gdańskich instytucyj finansowych oraz zamknięciem giełdy gdańskiej na dwa dni, dowiadujemy się, że zarządzenie to ma na celu zahamowanie wycofania wkładów bankowych na terenie Gdańska. Odpływ ten nastąpił na skutek nastrojów wywołanych przez spekulację. Zdaniem sfer finansowych gulden gdański po przeprowadzonej ostatnio dewaluacji posiada mocną podstawę finansową i niema obecnie żadnych powodów finansowych ani technicznych do dalszego spadku. Wśród instytucyj finansowych czynne są na terenie Gdańska jedynie polskie kasy rządowe, które posiadają prawa eksterytorjalności.

Chinkes już zwolniony z więzienia

Jerozolima 4. 6. (Palkor) Wielkie masy mieszkańców Tel Awiwu urządziły zwolnionemu Chinkesowi serdeczne owacje. Chinkes odwiedził grób Bialika i dra Arlosorowa.

—o—

Niedoszła podróż wysłannika hitlerowskiego

Jerozolima, 4. 6. (Palkor) Jak się agencja „Palkor" dowiaduje z zupełnie pewnych źródeł, poseł niemiecki w Kairze odwołał nagle swą zaaranżowaną podróż do krajów Bliskiego Wschodu, udając się bezpośrednio do Berlina. Żaden motyw tego odwołania nie został podany, przypuszcza się jednak, że nastąpiło to wskutek ujawnienia całego planu przez prasę. Celem tej podróży miało być wznowienie niemieckiej przedwojennej polityki wschodniej.

Narady londyńskie dotyczą wyłącznie zbrojeń

Hitler czeka na zmianę gabinetu brytyjskiego

Londyn, 3. 6. PAT. Delegat rządu niemieckiego v. Ribbentrop odwiedził dziś popołudniu ministra spraw zagranicznych Simona i odbył z nim półgodzinną konferencję. Następnie v. Ribbentrop złożył wizytę premjerowi Mac-Donaldowi oraz ministrowi marynarki i pierwszemu lordowi admiralicji. Obie te wizyty były krótkie i posiadały charakter raczej formalny. Rozmowa Ribbentropa z ministrem Simonem miała charakter ogólny, ale — jak zaznaczają zarówno ze strony brytyjskiej jak i niemieckiej — nie dotyczyła ona żadnych konkretnych zagadnień, wynikających z dyplomatycznej wymiany zdań, odbywającej się obecnie między Berlinem a Londynem na temat 13-tu punktów programu Hitlera. W zbliżonych do Ribbentropa niemieckich kołach w Londynie podkreślają że nie należy liczyć się z tem, by z okazji nie obowiązujących rozmów niemiecko-brytyjskich w sprawie zbrojeń morskich odbyć się miały jakiekolwiek dalej idące narady, dotyczące uzgodnienia poglądów na temat ogólnej sytuacji międzynarodowej. W kołach tych twierdzą, że Ribbentrop nie otrzymał od kanclerza Hitlera żadnych szerszych pełnomocnictw, albowiem rząd niemiecki nie uważa obecnej chwili — wobec spodziewanej rekonstrukcji gabinetu brytyjskiego i zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji — za odpowiednią do prowadzenia rozmów, wykraczających poza ścisłe ramy właściwego mandatu zbrojeń.

Zrównoważenie budżetu i nienaruszalność waluty

Program min. Caillaux

Paryż, 3. 6. PAT. Minister finansów Caillaux przyjął dziś rano kierownictwo resortu finansowego od swego poprzednika Germain Martina. Min. Caillaux, jak podaje Agencja Havasa przystąpił następnie do pracy i postanowił stworzyć specjalną komisję złożoną z 4 członków, której zadaniem będzie rozważenie sprawy powołania do życia rady bankierów. Rada ta miałaby na celu sprawowanie kontroli nad wprowadzeniem na giełdę i nad emisją papierów wartościowych. Ministerstwo finansów przygotowuje równocześnie ustawę, ustanawiającą surowe kary na osoby, które zajmowałyby się umieszczaniem papierów nie mających zezwolenia rady. Min Caillaux zabierze się również do zbadania sposobów zrównoważenia budżetu. W najbliższych dniach zostanie utworzona specjalna komisja, której celem będzie zbadanie możności przeprowadzenia kompresji wydatków. Min. Caillaux rozpoczął wreszcie wraz z premjerem Bouisson opracowywanie części finansowej deklaracji rządu. Deklaracja rządowa podkreśli konieczność utrzymania nienaruszalności waluty i zrównoważenia budżetu. Wierny swojej doktrynie min. Caillaux uważa, iż zachodzi konieczność zapewnienia obrony franka i uzdrowienia sytuacji finansowej. Niewątpliwie min. Caillaux będzie się starał doprowadzić do większej stałości finansowej na terenie międzynarodowym przez próbę ogólnego wyrównania walut.

Rokowania między Boliwją a Paragwajem na martwym punkcie

Buenos Aires. 3. 6. PAT. Tak zwana grupa medjacyjna w konflikcie o Gran-Chaco, obradująca tu, wczoraj przerwała nagle po dwu godzinach swe obrady, Jak przypuszczają, rokowania stanęły na martwym punkcie.

Buenos Aires. 6. 3. PAT. Boliwja wyraziła zgodę na zaproponowane przez tzw. grupę medjacyjną zawieszenie broni w konflikcie o Gran-Chaco. Ostateczna odpowiedź Paragwaju nie jest jeszcze znana.

Assuntion. 3. 6. PAT. Biuro prasowe komunikuje iż Paragwaj godzi się na przerwanie kroków nieprzyjacielskich pod warunkiem że niezwłocznie będą rozpoczęte rokowania nad całokształtem zagadnień Gran-Chaco. Komunikat wskazuje wkońcu, że rząd, wojsko i naród jednomyślnie są w decyzji nieustępowania Boliwji na drodze dyplomatycznej niczego, co zostało okupione krwią na polu walki.

Ujęcie sprawcy porwania dziecka miljonera amerykańskiego

Nowy Jork, 3. 6. PAT. Szef policji federalnej komunikuje, że pod zarzutem udziału w porwaniu małego Weyerhausera został aresztowany niejaki Volney Dawis. W kajdanach pod strażą przeprowadzono go do więzienia w San Pauly. Policja udała się do górzystej okolicy stanu Oregon, gdzie jakoby ukrywają się uczestnicy bandy porywaczy dzieci.

Waszyngton. 3. 6. PAT. Aresztowany za udział w porywaniu dzieci Volney Davis należy do bandy Alvina Karpisa. Banda ta porywała w swoim czasie syna bankiera Breniera, a ostatnio syna przemysłowca Weyerhausera. Aresztowanie Davisa odbyło się po gęstej strzelaninie pomiędzy policją a bandytami na ulicach Chicago w ubiegłą niedzielę.

Straszne skutki trzęsienia ziemi

Quetta. 3. 6. PAT. Według dotychczasowych obliczeń zginęło podczas ostatniego trzęsienia ziemi 80 proc. ludności w Mastung i Kalat.

Kabul. 3. 6. PAT. W Kandaharze odczuto dzisiaj lekkie wstrząsy podziemne. Ofiar w ludziach nie było. Linja kolejowa Szaman—Quetta w pobliżu Abdulla została zniszczona.

Młodzież żydowska z Niemiec do Palestyny

Berlin. ŻAT. Na zebraniu „Jüdische Jugendhilfe“ dr. Georg Josephsthal złożył sprawozdanie z zakresu alii młodzieży żydowskiej z Niemiec do Palestyny W roku 1934 rząd palestyński przeznaczył 350 certyfikatów dla młodzieży żydowskiej z Niemiec. W roku 1935 liczba certyfikatów będzie prawdopodobnie podwójnie większa. Celem odpowiedniego urządzenia szczególnie młodzieży ortodoksyjnej, będzie założone (przypuszczalnie w pobliżu Kefar- Chasidim) specjalne osiedle. Dotychczas wyemigrowało w r. 1935 do Palestyny 346 młodzieńców żydowskich z Niemiec.

Masowe wyzbywanie się guldenów gdańskich

Gdynia. 3. 6. PAT. Dziś, w godzinach rannych zauważono w bankach, kantorach wymiany w Gdyni masowe wyzbywanie się guldenów gdańskich, które zmieniano na złote polskie. Stało się to na skutek fałszywych pogłosek, krążących w Gdańsku o powtórnej dewaluacji guldena. Dopiero wiadomości z giełdy, która notowała guldena po kursie niezmienionym, położyły kres masowej podaży guldena i wymianie ich na złote.

Sowiety budują nowe samoloty

Paryż, 3. 6. PAT Z Moskwy donoszą, że sekretarz centralnego komitetu wykonawczego Unschlicht, przemawiając na zebraniu inżynierów i techników oświadczył, iż związek sowiecki buduje obecnie 8 zupełnie nowych typów samolotów lekkich. Pierwsze nowe samoloty gotowe będą już na początku czerwca.

• • •

Moskwa, 3. 6. PAT. Przy budowie nowego gmachu akademji wojennej w Moskwie wybuchł pożar, zlikwidowany przez 9 oddziałów straży ogniowej. Spłonęło tylko rusztowanie. Gmach sam nie odniósł uszkodzeń.
kierów. Rada ta miałaby na celu sprawozda

Tragiczny wypadek na lotnisku

Praga. 3. 6. PAT. Dziś przed południem na lotnisku praskiem spadł aparat, na którym startował do Zlina 20-letni student Włodzimierz Nowak. Młody pilot zginął pod gruzami aparatu. Wczoraj brał on udział w meetingu lotniczym, który odbył się w Pradze.

„Normandie“ przybył do Nowego Jorku

Paryż. 3. 6. PAT. Parowiec „Normandie“ przebył Atlantyk w ciągu 4 dni, 3 godzin i 2 minut, osiągając przeciętną szybkość 29.98 węzłów na godzinę.

* * *

Nowy Jork. 3. 6. PAT. Francuski parowiec, olbrzym „Normandie“ przybył dziś do portu nowojorskiego. Wśród przybyłych na parowcu znajduje się małżonka prezydenta Lebrun'a i minister marynarki handlowej Bertrand. Przybyłych witał na brzegu ambasador francuski i burmistrz Nowego Jorku.

Z Włoch do Abisynji

Neapol. 3. 6. PAT. Z Neapolu i z Genui wypłynęły wczoraj do Afryki wschodniej dwa parowce. Na parowcu „Nazario Sauro“ odpłynęło 1000 artylerzystów z 70 podoficerami i 34 oficerami. Na parowcu „Duchessa d'Aosta“ wysłano do Afryki około 500 wykwalifikowanych robotników.

ODROCZENIE PROCESU KOMUNISTYCZNEGO.

Oczekiwany w dniu wczorajszym wyrok w procesie komunistycznym przeciw oskarżonym o działalność wywrotową na terenie Bochni (Półgroszek A., Olesiński St. i Drożdżik W.) — nie został ogłoszony. Po wywodach obrońców, które trwały do północy, przewodniczący odroczył rozprawę do piątku 7 bm. godz. 10.

Wyrok senatu dyscyplinarnego w sprawie Dr Klimecki - Wolny

W sobotę odbyła się przed Wielkim Senatem Dyscyplinarnym Rady Adwokackiej w Krakowie sensacyjna rozprawa, która została rozpisana na żądanie adwokata i wiceprezydenta miasta Dra Klimeckiego w sprawie zarzutów, jakie przeciwko niemu podniosły niektóre organy prasowe przeciwnego obozu politycznego, na tle rzekomych zeznań świadka Wolnego, złożonych w głośnym procesie Łobody i tow.

Zeznania Wolnego w sądzie były skierowane w stronę wiceprezydenta Dra Klimeckiego, chociaż osoba jego i zeznawane szczegóły nie należały do przedmiotu procesu. Zeznania te następnie zostały wykorzystane przez organ P. P. S. „Robotnik" (Naprzód) i dały mu asumpt do zarzucenia wiceprezydentowi Drowi Klimeckiemu publicznie, że on jako adwokat pozyskał Wolnego w charakterze klienta w kawiarni i że otrzymał od Wolnego kwotę 500 zł. za rzekome pośrednictwo między Łobodą a Wolnym za spowodowanie zaprzestania kampanji przeciw Wolnemu w brukowem piśmie „Głos Publiczny".

Na rozprawie, na której Wolny był słuchany pod przysięgą, dowiódł Dr Klimecki dokumentami i aktami, że p. Wolny był jego klientem w licznych sprawach już od roku 1929 i dlatego nie mógł oraz nie potrzebował go pozyskiwać w kawiarni w roku 1931 — zaś rozmowa jego w kawiarni była przypadkową i bez żadnego znaczenia, co zresztą wynikało ze zeznań samego Wolnego. Również został odparty zarzut, jakoby Dr. Klimecki pobrał 500 zł. za pośrednictwo między szantażystą a Wolnym.

Orzeczenie Senatu, któremu przewodniczył adwokat Dr. Janikowski z Chrzanowa i który składał się z adwokatów o najrozmaitszych przekonaniach politycznych, zapadło jednomyślnie. Zamyka ono całą sprawę, chociaż wiceprezydent Dr. Klimecki zażądał także Sądu Obywatelskiego, który również wkrótce odbędzie się pod przewodnictwem Gen. Narbut-Łuczyńskiego.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA PRZEMYSKA

PRZED XIX. KONGRESEM. Na powyższy temat przemawiał w czwartek 30. 5. br. w dużej sali „Sokoła" na imponującem Zgromadzeniu ludowem, Prezes Krajowej Organizacji Sjońskiej we Lwowie tow. Dr. Schmorak, który w doskonale ujętym referacie przedstawił zadania ruchu ogólno-sjońskiego, na którym spoczywa obecnie olbrzymia odpowiedzialność za losy Sjonizmu.

Wywody Prezesa Dra Schmoraka spotkały się z nader życzliwem przyjęciem u słuchaczy, wśród których zauważyliśmy b. wielu starszych obywateli.

Popołudniu odbyło się w Org. Sjon. posiedzenie Rady Organizacyjnej, na którem prezes Dr. Schmorak omówił z aktywnymi towarzyszami zagadnienie ideologiczne i praktyczno-organizacyjne w związku z akcją przedkongresową.

EPILOG KRWAWEJ AWANTURY NA PRZEMYSKIM „KERCELAKU". Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Przemyślu rozegrał się finał krwawej masakry, jaka miała miejsce na wiosnę 1933 na tutejszem tzw. żydowskiem mieście, podczas której zabity został śp. Spryński Józef, ugodzony 2 pchnięciami noża przez Jakóba Horszowskiego. Ten ostatni stanął przed Sądem przysięgłych i został skazany za umyślne zabójstwo na 5 lat więzienia. W drodze kasacji wyrok ten został uchylony, poczem Horszowski stanął ponownie przed trybunałem przysięgłych. Do ogłoszenia uchwały przysięgłych jednak nie doszło, ponieważ oskarżony został poddany badaniom psychjatrów w Kulparkowie, którzy orzekli, iż Horszowski działał pod wpływem silnego wzruszenia. Wślad za tem zmienił Prokurator kwalifikację czynu i oskarżył Horszowskiego jedynie o zabójstwo pod wpływem afektu. Rozprawa przed zwyczajnym trybunałem zakończyła się również zgoła nieoczekiwanym wynikiem. Horszowski uznany został winnym nieumyślnego zabójstwa wskutek uszkodzenia ciała, przyczem Trybunał stanął na stanowisku, że oskarżony działał w obronie własnej, lecz przekroczył granice tej obrony. Wyrok opiewa: 18 miesięcy aresztu z zaliczeniem dotychczasowego 14-miesięcznego aresztu śledczego.

W skład Trybunału wchodzili: S. O. Czerny, Dr. Rudeński i Dr. Tuszkiewicz, oskarżał prok. Dr. Mitana, bronił adw. Dr. Tanenbaum.

KRONIKA WOLBROMSKA

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW BANKU LUDOWEGO W WOLBROMIU odbyło się w dniu 30 maja 1935 r. przy udziale 160 członków. Zagaił prezes Rady Nadzorczej, p. K. Najer. Na wstępie oddano hołd pamięci zgasłemu Wodzowi Narodu, Józefowi Piłsudskiemu. Przewodniczącym Ogólnego Zebrania został wybrany, p. Adolf Mitelman, długoletni działacz na niwie spółdzielczości.

Z ważniejszych powziętych uchwał zasługują na wzmiankę zaofiarowanie pewnej kwoty na „Jaar Piłsudski", oraz uznanie kierownikowi Banku za wzorowe sterowanie spółdzielnią, która obecnie zaliczona jest do najlepiej prosperujących w woj. Kieleckiem.

Władze Banku po wyborach składają się z zarządu: pp. M. Sieniawski, H. Landau, G. Paryzer. Rady Nadzorczej: Najer K., Englard Chil, Zylberberg, A. Cymberg Ch., Biber M., Nisenbaum Eljukim.

BAZAR K. K. L. odbędzie się w dn. 9—17. czerwca 1935 r. i dochód przeznaczono na „Jaar Piłsudski".

Z GDOWA

We czwartek d. 16 ub. m. odbyło się w naszem miasteczku w miejscowej synagodze uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci Marszałka Piłsudskiego

W udekorowanej żałobnie synagodze po odprawieniu przez kantora modłów „El mole rachmim" wygłosił podniosłe kazanie tutejszy rabin, poczem przemawiał p. dr. L. Berwald, który też odczytał orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W podniosłej tej uroczystości wzięła gremjalnie udział cała tutejsza ludność żydowska, jak i delegacje tut. Władz miejsc., Organizacyj społecznych, Oddziału Strzelca, Straży Pożarnej i obywateli miasteczka.

Na znak manifestacji żałobnej były wszystkie sklepy żydowskie w całem miasteczku aż do południa zamknięte.

KRONIKA ŁÓDZKA

POSIEDZENIE RADY M. — 11 B. M.

Łódź. 4. 6. (G) W poniedziałek popołudniu otrzymał komisarz Wojewódzki list ministra Kościałkowskiego i wyznaczył posiedzenie rady miejskiej na wtorek 11 bm. Przeciwko radnym endeckim: Kowalskiemu, Czernikowi, Kożuchowskiemu i Stolarkowi oraz radnemu Urbachowi z PPS przygotowano już akt oskarżenia.

DWA SAMOBÓJSTWA

Łódź. 4. 6. (G) Przy ul. Zachodniej 68 wyskoczyła z trzeciego piętra 38-letnia Perla Szatan, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Przy ul. Kilińskiego 113 wyskoczył z czwartego piętra na bruk jakiś mężczyzna, ponosząc śmierć na miejscu. Spowodu braku wszelkich dokumentów tożsamości mężczyzny nie zdołano stwierdzić.

PROCES SPRAWCÓW NAPADU

Łódź. 4. 6. (G.) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w sądzie okręgowym proces przeciwko sprawcom napadu na kantor wymiany pieniędzy Łajl Taub przy ul. Piotrkowskiej 22.

OBLANY KWASEM SOLNYM PRZEZ KOBIETĘ

Łódź. 4. 6. (G.) U wylotu ul. Czarnowskiej znaleziono jakiegoś nieprzytomnego mężczyznę z poparzoną twarzą i oczami. Mężczyzną tym okazał się 29-letni, Zygmunt Bidiński. Został on poparzony kwasem solnym przez jakąś kobietę, której nazwiska nie chce ujawnić.

Z SPORTU

Przegrana Wisły krakowskiej z Pogonią we Lwowie staje się zrozumiałą ze względu na brak obrońców Szumilasa i Szczepanika, których zastąpić musieli Bajorek i Woźniak. Mimo to Wisła prowadziła w 20-tej min. przez Habowskiego i uzyskała wynik 1:1 do przerwy. Po pauzie Pogoń strzeliła dwie bramki.

Hasmonea lwowska, która onegdaj prowadziła w tabeli ligi okręgowej piłkarskiej Lwowa, przegrała ubiegłej niedzieli mecz z Polonią w Przemyślu 0:3, skutkiem czego spadła na czwarte miejsce, mając z Czarnymi i Lechją równą ilość punktów. Czarni pokonali II Sokół 3:0, Lechja Ukrainę 6:0, Ognisko—Resovia 0:0.

Hebda pokonał Wittmanna w rewanżu na meczu treningowym w Warszawie w 5 setach 6:1, 4:6, 4:6, 6:2, 7:5, zatem po niezwykle zaciętej walce.

Sportowcy czy chuligani - KZOPN czy Prokurator?

Na boiskach sportowych dzieją się różne rzeczy. Tutaj krzyczy się „kalosz" i obrzuca sędziego zgniłemi jajami, między które zabłąka się czasem odłamek cegły. Gdzieindziej znów poturbuje się paru graczy z przeciwnego klubu, którzy z pod bitemi oczyma wracają po meczu do domu.

Jak się to kończy?...

Interwencją władz sportowych. Na posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny KZOPN wzywa się kierownika sekcji czy graczy klubu, który dopuścił się wykroczeń, przesłuchuje się ich i odpowiednio karze. Czasami dyskwalifikuje, rozdziela nagany, grzywny pieniężne czy wreszcie inne stosuje środki, przewidziane kodeksami sportu.

I na tem koniec.

Pomaga to czasami. Wtedy wypadki nie powtarzają się. Czasami jednak nie wystarcza kara władz sportowych. Są bowiem pewne przewinienia, które z natury swej muszą wymknąć się poza nawias ram ustawodawstwa sportowego. One podpadają raczej pod paragrafy kodeksu karnego. O takich wypadkach chcemy właśnie pomówić.

Był mecz Makkabi—Gregórzecki. Na boisku Makkabi stanęła przeciw gospodarzom jedenastka piłkarzy z przedmieścia Krakowa, aby walczyć o mistrzostwo. Na boisku Gregórzeckiego dzialy się nieraz pożałowania godne wypadki, na cudzem jednak boisku spodziewano się spokojnej gry ze strony podmiejskich piłkarzy.

Stało się inaczej.

Już w kilka minut po rozpoczęciu drugiej połowy gry padł pierwszy sygnał. Jeden z graczy Makkabi podszedł do kier. swej sekcji i zawiadomił go, że słyszał jak gracz Grzegórzeckiego mówił w stronę galerji, aby była gotowa do wkroczenia na boisko. Inny gracz Grzegórzeckiego radził aby zaczekać. Stan meczu był przecież jeszcze 0:0. Nie można było wiedzieć co będzie dalej.

Wypadki szły kolejno. Makkabi strzeliła dwie bramki i teraz nie było już poco czekać. Galerja usłuchała wezwania. Na boisko wpadły dziesiątki osobników, uzbrojonych w pale i deski, wyrwane z płotu. Rzucono się na sędziego i na graczy Makkabi. Sędzia zdołał schronić się do szatni, jeden z graczy Makkabi został dotkliwie pobity.

Zdawałoby się, iż na tem koniec. Powinna skończyć się chyba heca, której prowodyrem był kierownik drużyny Grzegórzeckiego, stojący na środku boiska i wzywający głośno swych „krajan" do czynów. Widać nie było jednak dość tego.

Rozwydrzony tłum wdarł się na trybuny i rozpoczął dzieło zniszczenia. Laskami, deskami, chorągiewkami wyrwanemi z boiska bito niemiłosiernie Bogu ducha winnych widzów. Na głowie jednego z widzów pękła laska, na innym znów zła mano chorągiewkę.

Przerażona widownia uciekała w popłochu, a „obywatele" Grzegórzek nasycili swe „sportowe" instynkty, poczem opuścili boisko, wracając z triumfem w swą dzielnicę.

Jeszcze mała bagatelka. Po drodze wybili kilka szyb w domach żydowskich...

Sprawiedliwości stało się zadość. Honor sportowy Klubu Sportowego Grzegórzecki — mistrza Krakowa w piłce nożnej — został uratowany. Dostał wprawdzie dwie bramki od Makkabi, ale ile sińców i szturchańców zmyło tę zniewagę...

Rzecz potoczy się normalnym trybem. Będzie znów KZOPN słuchał świadków, sędziego, graczy, kibiców i widzów. A potem ukarze kogoś dyskwalifikacją czy grzywną i na tem koniec. Koniec jurysdykcji sportowej.

Ale prócz tego jest inna jurysdykcja, która tym razem powinna głos zabrać. Pobicie kilkudziesięciu ludzi, niszczenie cudzego majątku, łamanie parkanu, wybijanie szyb — to nie są rzeczy dla KZOPN. To są rzeczy dla Pana Prokuratora, który wkroczy niechybnie w tę aferę i wdroży dochodzenia.

Znane są nazwiska niektórych prowokatorów, można szukać winnych i winno się ich znaleźć. Raz należy kres położyć podobnym incydentom na boiskach. A kres położy temu tylko akt oskarżenia.

Dla sportowców wystarczy KZOPN. Dla chuliganów — Prokuratura. (ef)

PREZ. EPSTEIN HONOROWYM CZŁONKIEM KRAK. STOW. KUPCÓW

Onegdaj odbyło się w Krak. Stow Kupców, Grodzka 43, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków, na którem jednogłośnie uchwalono nadanie tytułu honorowego członka Stowarzyszenia p. Tadeuszowi Epsteinowi, b. długoletniemu prezydentowi Izby Przemysłowo- Handlowej, a to w uczczeniu jego wielkich zasług, położonych dla kupców zarówno w charakterze Prezydenta Izby Handl. Przemysłowej, jak i na innych placówkach gospodarczych.

Do Nr. Bud miej. 312/35/B.

Przetarg

Zarząd miejski w stoł. król. mieście Krakowie ogłasza niniejszem przetarg nieograniczony na roboty ziemne, murarskie, żelbetowe, ciesielskie, dekarskie i izolacyjne przy budowie schroniska Brata Alberta przy ul. Zielnej w Dz. XI. w Krakowie.

Plany i warunki przeglądać można w Wydziale Budowlanym Oddz. Bud. miejsk. II. piętro, drzwi Nr. 31, w godzinach urzędowych od 12-ej do 14-ej, gdzie również otrzymać można odnone formularze ofertowe za opłatą 5 zł.

Wadjum w wysokości 2% sumy ofertowej należy złożyć w Wydz. Budowlanym Oddz. Bud. miej. i kwit dołączyć do oferty.

Termin składania ofert upływa z dniem 11 czerwca 1935 r. godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Oferty, wniesione po terminie licytacyjnym, bez wadjum, lub na nieprzepisanych formularzach, rozpatrywane nie będą.

Zarząd miejski zastrzega sobie swobodny wybór oferty, względnie nie przyjęcie żadnej bez podania przyczyny.

Prezydent miasta:
wz SKOCZYLAS m. p.

3736kr

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA"



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament,** obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.